

POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI



KULTURA ŁOWIECKA

Biuletyn Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej

VI Krajowy Zjazd
Delegatów KKikŁ

Sylwetki myśliwych:
Marka Stańczykowskiego
Marka Markowskiego
Wiesława Krawczyńskiego

Relacje z Rzeszowa

Ekslibrisy łowieckie

LATO / JESIEŃ 2012
NR 65





Warszawa 26.05.2012 r. Uczestnicy VI Krajowego Zjazdu Delegatów Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ

VI KRAJOWY ZJAZD KKiKŁ PZŁ WYBRAŁ NOWE WŁADZE KLUBOWE

Dnia 26 maja w siedzibie ZG PZŁ w Warszawie, w roku jubileuszu czterdziestolecia Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, odbył się VI Krajowy Zjazd Delegatów. Na zjeździe wybrano nowy zarząd, co stworzyło warunki do zmiany stylu zarządzania i lepszej komunikacji wewnątrzklubowej.

Zjazd poprzedziła szeroka dyskusja internetowa, w której przedstawiciele większości oddziałów wyrazili potrzebę zmiany stylu zarządzania klubem oraz zorganizowania jubileuszu czterdziestolecia. Dyskusja w sieci ukierunkowała zarazem tematykę debaty zjazdowej.

Obradom przewodniczył Stanisław Kołeśnik. Protokół z ubiegłorocznego zjazdu klubu w Niepołomicach i sprawozdanie z działalności zarządu odczytał Roman Badowski, jedyny urzędujący członek zarządu.

W roku sprawozdawczym z pełnienia funkcji w zarządzie zrezygnowali: prezes klubu, wiceprezes, skarbnik i sekretarz, a podczas zjazdu, drugi wiceprezes oraz redaktor naczelny „Kultury Łowieckiej”, dając nowemu zarządowi możliwość doboru współpracowników na czas trwania kadencji.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej odczytał jej przewodniczący Marek Zuski. Komisja, w oparciu o wyniki przeprowadzonej

kontroli, postawiła wniosek o nieudzielenie absolutorium członkom zarządu, po czym delegaci jednogłośnie przyjęli ich pisemne rezygnacje z pełnionych funkcji.

W trakcie dyskusji nad sprawozdaniami wysoko oceniono pracę większości oddziałów klubu, podkreślono regularne ukazywanie się „Kultury Łowieckiej”, na dobrym poziomie edytorskim i merytorycznym, oraz zasygnalizowano organizację jubileuszu czterdziestolecia klubu. Z uwagi na nieudzielenie absolutorium oraz złożone rezygnacje dokonano wyboru zarządu klubu. W jego skład weszli: Marek Stańczykowski – prezes, Marek Filipczyk i Stanisław Kołeśnik – wiceprezesi, Marek Zuski – skarbnik i Marek Libera – sekretarz. Uzupełniono także skład komisji rewizyjnej, która ukonstytuowała następująco: Krzysztof Szpetkowski – przewodniczący, Józef Ulfik i Zdzisław Zimny – członkowie. Na wniosek zarządu klubu redaktorem naczelnym kwartalnika





Od lewej: Roman Preising, Ignacy Stawicki, January Potulski, Marek Filipczyk, Andrzej Mularczyk



Od lewej: Krzysztof Kadlec, Piotr Cebernik, Andrzej Jesse



Od lewej: Marek P. Krzemień, Roman Badowski, Alfred Hałasa, Marek Stańczykowski, Ignacy Stawicki, Leszek Semaniuk, Bohdan Jasiewicz

„Kultura Łowiecka” ponownie został Krzysztof Mielnikiewicz.

Podczas dyskusji programowej prezes klubu Marek Stańczykowski, podziękował za zaufanie i wybór, przedstawił najważniejsze problemy do rozwiązania oraz zadeklarował gotowość zarządu do zespołowej pracy ukierunkowanej na współpracę z oddziałami. Nadmienił, że klub powiększa się, tworzą się nowe oddziały, co może optymistycznie prognozować na jego przyszłość. Omówiono także sprawy związane z organizacją jubileuszu (miejsce, termin, program, koszty). Oklaskami przyjęto propozycję urządzenia jubileuszu klubu na zamku w Kwidzynie, prężnym ośrodku krzewienia kultury łowieckiej, którą złożył Andrzej Mularczyk prezes Kwidzyńskiego Stowarzyszenia Miłośników Kultury i Tradycji Łowieckich. Wstępnie określono termin imprezy na maj 2013 roku.

Podczas zjazdu miłym akcentem było wręczenie (przed rozpoczęciem obrad) przez delegatów okręgu rzeszowskiego: Grażynę Kret, Jana Banasia, Stefana Sochackiego i Zdzisława Ziobrowskiego kordelasa z certyfikatem i nadanie członkostwa honorowego oddziału rzeszowskiego Krzysztofowi Mielnikiewiczowi oraz przekazanie (podczas

obrad) aktu potwierdzającego ubiegłoroczne nadanie w Niepołomicach członkostwa honorowego klubu Markowi P. Krzemieniowi.

Zjazd nadał członkostwo honorowe Janowi Bieńkowskiemu, Zygmuntowi Łabędzkiemu i Krzysztofowi Mielnikiewiczowi oraz upoważnił zarząd klubu do wystąpienia o odznaczenia - na „Złom” Andrzejowi Głowackiemu i Markowi Stańczykowskiemu, na „Złoty MZŁ” Igorowi Blochowi, na „Srebrny MZŁ” Markowi Zuskiemu i Janowi Malewskiemu.

W uchwale zjazdowej delegaci zobowiązali zarząd między innymi do opracowania scenariusza i przeprowadzenia uroczystości czterdziestolecia klubu oraz opracowania projektu odznaczenia klubowego i regulaminu jego przyznawania.

Salę obrad ozdobiły prace konkursowe młodzieży z Publicznego Gimnazjum w Słońsku, która zajęła I miejsce w VII edycji konkursu przyrodniczego im. Włodzimierza Korsaka.

Spokojna, miła i rzeczowa atmosfera zjazdu prognozuje pomyślność w działalności KKiKŁ na następne lata.

Krzysztof Mielnikiewicz



Od lewej: Jan Banaś, Stefan Sochacki, Grażyna Kret, Krzysztof Mielnikiewicz, Zdzisław Ziobrowski

Z optymizmem o klubie kolekcjonera i myśliwskiej pasji opowiada Marek Stańczykowski

Krzysztof Mielnikiewicz

Zdecydowałeś się kandydować na stanowisko prezesa klubu, otrzymałeś w wyborach stuprocentowe poparcie delegatów. To zobowiązuje. Jakże w związku z tym nakreśliłeś sobie i zarządowi cele działania?

Marek Stańczykowski

Od kilku lat otrzymywałem propozycje kandydowania. Na start w 2010 roku nie byłem zdecydowany z wielu powodów. Aktualnie pełnię funkcję prezesa warszawskiego oddziału klubu, który oprócz comiesięcznych spotkań klubowych i okolicznościowych od kilku lat organizuje wystawy na targach „Hubertus Expo”. Oddział warszawski zrzesza kolekcjonerów, także uczestników festiwali i kongresów angażujących się w organizację imprez ogólnopolskich. Przez kilka kadencji byłem też członkiem zarządu

krajowego KKiKŁ, więc istota działalności klubowej nie jest mi obca. Już na kilka miesięcy przed zjazdem krajowym koledzy z różnych oddziałów zachęcali mnie do kandydowania na stanowisko prezesa. Zgodziłem się, a na moją pozytywną decyzję wpłynęło kilka czynników. Przede wszystkim szybkie zapewnienie klubowi stabilności poprzez stworzenie kompetentnego zarządu i podjęcie normalnej, statutowej działalności. Mówiąc o stabilizacji miałem na myśli zarząd klubu. Oddziały pracowały bardzo dobrze, organizowały jubileusze, fundowały sztandary, samodzielnie organizowały imprezy lub pomagały przy uroczystościach środowiskowych, udostępniając swoje zbiory. Tak naprawdę klub spełniał bez zakłóceń swą statutową powinność - jaką jest propagowanie i wzbogacanie kultury łowieckiej. Mieszkam



Halina i Marek Stańczykowsky

w Warszawie, siedzibie ZG PZŁ, uczestniczę z żoną, członkinią klubu, w wielu łowieckich imprezach kulturalnych w całej Polsce. Są to czynniki, które powinny ułatwić mi pracę, i które decydowały o kandydowaniu.

K.M. *Od wyborów minęły prawie trzy miesiące, klubowiczów zainteresują informacje o pracy „młodego” zarządu.*

M.S. Dzięki sieci telefonicznej i internetowi, mediom dostępnym członkom zarządu i prezesom oddziałów klubu, nie ma problemów z komunikacją. Odbyliśmy kilkanaście konsultacji, które ukierunkowały najbliższe posiedzenie zarządu planowane w Koszęcinie podczas odbywającego się tam corocznie „Cietrzewiska”. Tyle jest okazji do spotkań przy okazji licznych imprez myśliwskich, że statutowe cztery spotkania zarządu w roku nie sprawią żadnego kłopotu. Uporządkowana została dokumentacja, założone nowe konto podane w stopce Kultury Łowieckiej, dokonano podziału zadań między członkami zarządu, zaczęto porządkować sprawy członkowskie (liczebność oddziałów, opłacanie składek, uzupełnienie oznak i legitymacji klubowych),

poczyniono prace przygotowawcze do organizacji jubileuszu klubu i analizowano dokumentację założycielską dwóch nowych oddziałów we Wrocławiu i w Bielsku Białej. O wynikach zebrania zarządu poinformujemy internetowo prezesów oddziałów. Jak na tak krótki okres myślę że zrobiliśmy sporo.

K.M. *Brzmi to optymistyczne. A teraz opowiedz coś o sobie, nie wszyscy czytelnicy Cię znają.*

M.S. Po technikum ogrodniczym dostałem się do dęblińskiej „Szkoły Orłąt”. W 1977 roku rozpocząłem służbę wojskową w I Pułku Lotnictwa Myśliwskiego Warszawa w Mińsku Mazowieckim. Przez 20 lat, do pełnowymiarowej emerytury, latałem na myśliwcach MIG 21 i MIG 29. Można zażartować, że w pracy też „polowałem”, tylko cel był inny, a i ryzyko nieszczęśliwego powrotu z „polowania” większe. W wojsku „nawiedził” mnie św. Hubert i wstąpiłem w 1979 roku do Wojskowego Koła Łowieckiego w Mińsku Mazowieckim, którego byłem przez kilkanaście lat łowczym i prezesem. Pilotując jednoosobowo myśliwce ponaddzwiękowe,





trzeba szybko podejmować samodzielnie i trafne decyzje. Mam nadzieję, że nawyki te przydadzą mi się w pracy klubowej, aczkolwiek już na zjeździe deklarowałem kolektywną pracę zarządu otwartą na postulaty oddziałów.

K.M. Patrząc na Twoje ogromne zbiory, nasuwa się przypuszczenie że zacząłeś przygodę kolekcjonerską jeszcze w przedszkolu.

M.S. Jestem synem leśnika, łowiectwo i zainteresowania przyrodnicze mam chyba w genach. Życie potoczyło się inaczej, z przyrodą związałem się przez łowiectwo i kolekcjonerstwo, a nie przez ogrodnictwo. Od małego zawsze coś kolekcjonowałem. Na poważnie zacząłem zbierać modele samolotów, sam je sklejałem i malowałem, mam je do dzisiaj.

Będąc myśliwym przeczytałem w Łowcu Polskim o KKiKŁ, już wówczas kolekcjonowałem trofea łowieckie i interesowałem się sztuką łowiecką. Zaczęło się od kolorowanego kryształu z głuszcem, który zachwycił mnie precyzją szlifów. Dziś kryształów złotopalonych i szlifowanych, wg moich pomysłów zaczerpniętych z najsłynniejszych grafik i obrazów, mam setki. Początkowo zbierałem wszystko, co wiązało się z łowiectwem. Z czasem zawęziłem zainteresowania kolekcjonerskie do malarstwa, rzeźby w metalu i w porożu, porcelany i ceramiki. Gromadzę też trofea łowieckie, własne oraz ciekawe okazy kupowane u znajomych i na giełdach, które oprawiam na tzw. deski zbiorcze (po kilkanaście krótko obciętych czaszek ułożonych wg formy poroża). Od 8 lat nie opuściłem prawie żadnej giełdy staroci na warszawskim Kole, również

odwiedzam inne giełdy w całym kraju. Pasja kolekcjonerska opanowała mnie do tego stopnia, że cały duży dom, od podłogi po sufit, zamieniłem na galerię myśliwską. Aktualnie zakupy ograniczam do rarytasów kolekcjonerskich.

Ostatnio udało mi zdobyć wyjątkowo piękne figurki porcelanowe renomowanych manufaktur Rosenthala, z Nymphenburga i Miśni oraz talerze z Wiednia z XIX wieku. Dużym wsparciem w zdobywaniu kolejnych eksponatów jest moja żona Halina, która też złapała kolekcjonerskiego bakcyła i wspólnie wzbogacamy kolekcję. Za interesowanie kolekcjonerskie udzieliło się naszemu synowi Kamilowi – także członkowi KKiKŁ. Zbiorów nie zamykamy w szafach, korzystamy z nich na co dzień (np. z porcelany) i chętnie je eksponujemy na wystawach łowieckich.

Gratuluje zbiorów i życzę podobnej skuteczności w kierowaniu klubem jak w gromadzeniu zbiorów.

Krzysztof Mielnikiewicz



Szczepan Marek Markowski

- nestor kieleckich kolekcjonerów

- członek założyciel KKiKŁ PZŁ

Marek Markowski (znany pod drugim imieniem) należy do osób, które ze względu na bogatą osobowość, niebagatelną wiedzę i rozliczne zainteresowania niełatwo scharakteryzować w krótkim artykule.

Myśliwy, członek PZŁ od 1964 roku, artysta plastyk specjalizujący się w rysunku i rzeźbie, płatnerz, rusznikarz, taksydermista i wreszcie kolekcjoner. Wszystkich specjalności na pewno nie wymieniłem. Kiedy go poznałem był już doświadczonym myśliwym i zapalonym kolekcjonerem. W jego ciekawym i gościnnym domu poznałem wielu interesujących ludzi: Zbigniewa Fiedlera, Kazimierza Piekarskiego, a także Leopolda Pac – Pomarnackiego.

Pierwszą wystawę o tematyce łowieckiej Marek Markowski urządził w 1965 roku we współpracy ze Zbigniewem Fiedlerem. Obyła się ona w Kielcach w witrynach apteki przy ulicy Henryka Sienkiewicza. Zainteresowanie wystawą było ogromne, całe grupy spacerowiczów zatrzymywały się i oglądały wystawione eksponaty. Walorem wystawy było to, że była ona skierowana do przypadkowych przechodniów. To nie ludzie przyszli na wystawę, to ona przyszła do nich. Podobna witrynowa ekspozycja została zorganizowana w 1979 roku i jak poprzednia odniosła duży sukces.

W 1985 roku Koło Łowieckie Nr 4 „Jeleń” w Kielcach obchodziło czterdziestolecie założenia. Z tej okazji Marek Mar-



Krystyna i Marek Markowscy na tle wystawy z okazji czterdziestolecia KŁ „Jeleń”, 1985 rok

kowski i Zbigniew Fiedler, członkowie tego koła, urządzili wspólną wystawę trofeów w sklepie „Jedności Łowieckiej”, w którym zaadaptowano dwie witryny sklepowe, oraz wewnętrzną gablotę na całą długość pomieszczenia. Na wystawie zaprezentowano zwiedzającym wiele rarytasów kolekcjonerskich.

O wystawach myśliwsko – kolekcjonerskich, w których Marek Markowski brał udział lub był ich organizatorem, można by pisać wiele. Z obowiązku wymienię niektóre z nich, te ważniejsze:

- wystawa trofeów i myśliwskich przedmiotów użytkowych w Domu Rzemiosła w Kielcach w 1993 roku,
- udział w Krajowej Wystawie Łowieckiej w Warszawie z okazji siedemdziesięciolecia PZŁ - Warszawa 1998 rok,
- współorganizacja wystawy łowieckiej zorganizowanej w Zakładach Wyrobów Metalowych „SHL” - Kielce 1998 rok,
- ekspozycje z okazji osiemdziesięciolecia PZŁ zorganizowane w „Exbudzie” w Kielcach i w Warszawie - 2003 rok,

- wystawa zorganizowana w Ośrodku Lasów Państwowych w Jedlni – Letnisku w 2003 roku oraz udział w wystawie organizowanej przez PZŁ.

Od 2005 roku corocznie Marek Markowski bierze udział w wystawach organizowanych przez Muzeum H. Sienkiewicza w Oblęgorku, poświęconych pasjom myśliwskim autora trylogii.

Mało jest w kieleckim okręgu PZŁ myśliwych, którzy nie znają Marka Markowskiego. Od wielu lat zajmuje się on preparowaniem okazów zwierzyny, wielu świętokrzyskich myśliwych posiada wykonane przez niego medaliony dzików, łosi, a nawet niedźwiedzi, oraz okazy różnych ptaków łownych. Marek Markowski jest niezrównanym gawędziarzem i humorystą, cechuje go sarmacka jowialność, która jego opowieści zbliża do anegdot księcia Karola Radziwiłła „Panie Kochanku”. Ci, którzy wysłuchali go po raz pierwszy, zastanawiają się po powrocie do domu, co było prawdą a co nie.



Fot. J. Siudowski

Marek Markowski na polowaniu, 1966 rok

W tym roku Marek Markowski kończy 77 lat, z humorem porównuje dwie siódemki do „dwóch kos”. Stan zdrowia nie pozwala mu niestety na najbardziej ulubione zajęcie – intensywne polowanie. Pamiątką po jeszcze niedawnych jego łowach pozostały wiszące na ścianach liczne trofea, w tym medalowe.

Obok wspomnianych prac preparatorskich Marek Markowski z dużą pasją zajmuje się płatnerstwem – wykonywaniem broni białej i uzbrojenia ochronnego. Jedną z wykutych przez niego zbroi husarskich trafiła do Muzeum Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku, a kopie wykonanych przez niego dawnych szabel są trudne do odróżnienia od oryginału nawet dla znawców. Obok kopiowania zabytkowej broni, ryngrafów i akcesoriów łowieckich (prochownic, kulownic, itp.) Marek Markowski naprawia i konserwuje starą broń z epoki, najczęściej myśliwską. Wrodzone zdolności artystyczne

pozwalają mu na rzeźbienie i malowanie. Jego rysunki, przeważnie o treści satyrycznej, zamieszczane w „Łowcu Świętokrzyskim” znają wszyscy czytelnicy tego pisma.

Marek Markowski jest członkiem założycielem Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, posiada legitymację i oznakę klubową opatrzone numerem 10.

Z chwilą powstania Świętokrzyskiego Oddziału KKiKŁ w Kielcach, Marek Markowski włączył się z radością i poświęceniem w działalność klubową. Udostępnia swoje zbiory na wystawy i pomaga przy ich organizacji. Z jego kolekcjonerskiego doświadczenia, którym się dzieli bezinteresownie, korzystają wszyscy bez wyjątku koledzy.

Błędem nie do wybaczenia byłoby, gdybym nie wspomniał o jego wspólnie z żoną, dzielącej na równi z nim zainteresowanie sztuką o tematyce łowieckiej. Pani Krystyna Markowska, z zamiłowaniem



M. Markowski w stroju powstańca styczniowego podczas rekonstrukcji bitwy pod Grochówkami



Krystyna Markowska przy zbroi husarskiej wykonanej przez Marka Markowskiego

zajmuje się fotografią, towarzyszy mężowi i służy pomocą przy wszystkich jego ważnych poczynaniach.

W 2012 roku mija 48 lat uczestnictwa Marka Markowskiego w wielkiej odpowiedzialnej przygodzie, jaką jest łowiectwo i jego kulturotwórcza rola. W imieniu kolegów klubowych życzę Ci Marku dużo zdrowia w celu kontynuowania pasji łowieckiej i sukcesów artystyczno - kolekcjonerskich.

Marek Libera



Artysta podczas preparowania medalionu łosia, po prawej rzeźba św. Huberta dłuta M. Markowskiego



Wystawa z okazji 80 - lecia PZŁ. Warszawa 2003 r. Od lewej: Jarosław Mikołajczyk, Janusz Mazur, Marek Markowski

KOMISJA KULTURY OBRADOWAŁA W RZESZOWIE

WRzeszowie 12 maja 2012 roku odbyło się spotkanie przewodniczących komisji kultury oraz promocji okręgowych rad łowieckich. Spotkanie to poświęcone było przygotowaniom do obchodów dziewięćdziesięciolecia PZŁ w 2013 roku oraz konsultacji nowego zbioru zasad etyki i tradycji łowieckich.

Wspotkaniu prowadzonym przez Marka Rogozińskiego uczestniczyło 27 przedstawicieli komisji problemowych, 5 członków Komisji Kultury NRŁ oraz przedstawiciel Komisji Promocji Łowiectwa NRŁ. Przewodniczący Komisji Kultury zapoznał zebranych z tematyką spotkania oraz w oparciu o prezentację multimedialną przedstawił i omówił propozycje centralnych imprez wchodzących w skład obchodów jubileuszu. Zaapelował również o jego uczestnienie w okręgach i kołach łowieckich, jako ważnego elementu promocji łowiectwa i kultury łowieckiej.

Uczestnicy spotkania opowiedzieli się za aktywną promocją działalności kulturalnej oraz wyrazili aprobatę dla działań władz PZŁ w zakresie przygotowań do jubileuszu.

Zapoznano się również z planami imprez w niektórych okręgach.

Marek Rogoziński poinformował uczestników, że z inicjatywy Komisji Kultury NRŁ w 2011 roku powołany został zespół ds. opracowania Zasad Etyki i Tradycji Łowieckich. W skład zespołu wchodzi: Marek Rogoziński przewodniczący, a jego członkami są: Kazimierz Kroskowski (Gdańsk), Marek Krzemień (Bielsko Biala), Krzysztof Mielnikiewicz (Ostrołęka), Antoni Papież (Nowy Sącz) i Krzysztof Szpetkowski (Kraków). Przewodniczący Komisji zwrócił uwagę, że ideą powołania zespołu było ujednolicenie i urealnienie zapisów zawartych w dotychczasowym zbiorze zasad etyki i tradycji. Zbiór ten uchwalony został w 1986 roku, a następnie poprawiony w 1987 roku



Zespół ds. nowelizacji zbioru zasad etyki i tradycji łowieckich. Od prawej: A. Papież, K. Kroskowski, M. Rogoziński, K. Mielnikiewicz, K.J. Szpetkowski, M. P. Krzemień

i nowelizowany w 1992 roku, a od czasu jego uchwalenia minęło dwadzieścia lat. Przewodniczący Komisji Kultury poinformował także, że w dniach 26 – 29 stycznia 2012 roku, na zaproszenie Antoniego Papieża odbyło się spotkanie członków zespołu w Nowym Sączu, na którym wypracowano projekt nowego zbioru zasad etyki i tradycji łowieckich. Zaznaczył, że zaproponowane zmiany mają na celu dostosowanie zapisów do czasów współczesnych i ich ujednolicenie, a wprowadzone korekty są redakcyjne. Nadmieniał, że projekt zasad z naniesionymi poprawkami został przesłany do zarządów okręgowych i poddany pod konsultacje komisji problemowych, w których zakresie znajdują się zagadnienia etyki i tradycji. Zaznaczył także, że owocną pomocą okazała się konsultacja zbioru, zwłaszcza w zagadnieniach dotyczących sygnalistyki, z Klubem Sygnalistów Myśliwskich PZŁ i jego przewodniczącym Maciejem Strawą. Członkowie zespołu, w poprawionym projekcie uwzględnili wszystkie ustawy, rozporządzenia i uchwały, jakie były wydane od czasu uchwalenia poprzedniego zbioru, a także rozpatrzyli otrzymane wnioski.

Uczestnicy spotkania odnieśli się do opracowanego projektu wskazując na za-

warte w nim korzystne rozwiązania oraz wyrazili opinię w sprawie ustawienia linii myśliwych na odprawie i pokocie względem prowadzącego polowanie, opowiadając się za ustawieniem en face oraz prostopadłym ustawieniem sygnalistów i naganiaczy. Wśród wielu wypowiedzi dominowały głosy opowiadające się za szybkim dokończeniem trybu konsultacji i przedstawieniem projektu zasad etyki i tradycji Zarządowi Głównemu i Naczelnej Radzie Łowieckiej. Zebrani uznali za szczególnie ważne, aby po uchwaleniu przez NRL znowelizowane zasady jak najszybciej weszły w życie. W wypowiedziach podkreślano doniosłość przeprowadzonych prac nad projektem w wymiarze kulturotwórczym. Zwrócono uwagę, że nowe opracowanie zbioru zasad etyki i tradycji powinno przyczynić się do ich lepszego zrozumienia i stosowania w życiu łowieckim.

Na zaproszenie organizatorów, uczestnicy spotkania wzięli udział w doniosłej uroczystości odsłonięcia obelisku w Łańcucie upamiętniającego postać Wiesława Krawczyńskiego.

Krzysztof J. Szpetkowski



Fot. K. J. Szpetkowski

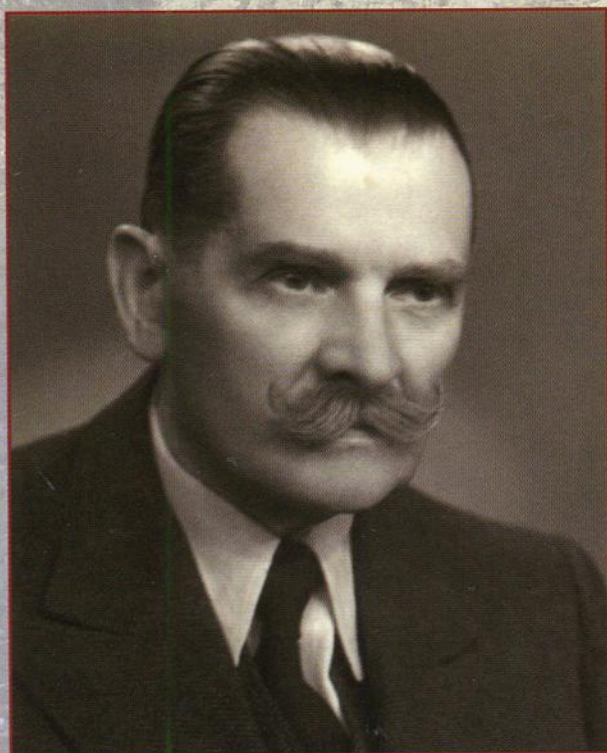
Obelisk pamięci Wiesława Krawczyńskiego w Łańcucie

Dnia 12 maja 2012 r. na dziedzińcu muzeum zamkowego w Łańcucie odsłonięto obelisk upamiętniający postać Wiesława Kazimierza Krawczyńskiego, wybitnego leśnika i myśliwego, autora nowatorskiego podręcznika Łowiectwo.

Spotkanie otworzył i prowadził łowczy Okręgowy w Rzeszowie Zdzisław Siewierski. Przybyłych gości powitał Marek Rogoziński członek NRL, przewodniczący Komisji Kultury NRL i prezes Okręgowej Rady Łowieckiej w Rzeszowie. Wśród gości honorowych byli: syn Wiesław Krawczyński - junior, wnuk Stanisław, Wicewojewoda Podkarpacki Alicja Wosik, burmistrz Łańcuta Stanisław Gwizdak, dyrektor Departamentu Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Marszałkowskiego Grażyna Szeliga, dyrektor Muzeum – Zamku Wit Wojtowicz, leśnicy z dyrektorami Janem Kraczkim (RDLP Lublin) i Markiem Mareckim (RDLP Krosno). W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele

władz PZŁ: członek NRL i prezes ORŁ w Krośnie Franciszek Maresz, członkowie rad okręgowych i łowczowie okręgowi z Krosna Janusz Kowalewski, z Przemyśla Włodzimierz Wojtczak oraz myśliwi łańcuckiej Diany, której prezesem był przez kilkanaście lat Wiesław Krawczyński, a także delegacje wszystkich rzeszowskich kół łowieckich.

Marek Rogoziński przypomniał postać Wiesława Krawczyńskiego, zmarłego przed 50 laty wybitnego leśnika i myśliwego, zasłużonego działacza polskiego łowiectwa, wspaniałego nauczyciela i wychowawcę. Zwrócił uwagę, że w bogatym zawodowym i publicystycznym dorobku Wiesława Kraw-



Wiesław Krawczyński, Kraków 1953 rok



Tablica pamiątkowa odsłonięta w Łańcucie

czyńskiego na szczególną uwagę zasługuje podręcznik pod tytułem „Łowiectwo dla leśników i myśliwych”, którego pierwsze wydanie ukazało się w 1924 roku. Podręcznik ten stał się podstawowym kompendium wiedzy dla kilku pokoleń myśliwych i ludzi lasu. Marek Rogoziński wskazał także, że Polski Związek Łowiecki wysoko cenił zasługi Wiesława Krawczyńskiego dla łowiectwa, o czym świadczyć może wyróżnienie go najwyższym odznaczeniem „Złotem”, nadanym w 1952 roku. Uroczystego odsłonięcia pamiątkowego obelisku dokonał syn Wiesława Krawczyńskiego – Wiesław i wnuk Stanisław w honorowej asyście znamienitych gości. Delegacje myśliwych, leśników, władz miasta złożyły wieńce i wiązanki kwiatów.

Wiesław Krawczyński złożył serdeczne podziękowania inicjatorom, organizatorom i wykonawcom idei upamiętnienia jego ojca. Powiedział m.in., że Łańcut i Dąbrówki są szczególnie bliskie jego sercu, gdyż tu przed 93 laty przyszedł na świat, a w kościele farnym został ochrzczony. Tu spędził młodość, zaś w

niedalekim Zalesiu upolował pierwszego lisa. Swoją czwartą powojenny pobyt w Łańcutu traktuje jako kłamrę spinającą minione czasy z wydarzeniami dzisiejszego dnia. Zakończył życzeniami: *Niech święty Hubert błogosławi myśliwym we wszystkich poczynaniach – Darz Bór!*

Wicewojewoda Podkarpacki Alicja Wośk złożyła wyrazy szacunku pamięci profesora Krawczyńskiego. Podziękowała także myśliwym i leśnikom za ich wielki wkład pracy na rzecz ochrony przyrody, promocji kultury łowieckiej, zachowania pamięci o zasługach wybitnych postaci naszego regionu. Jej słowa określające łowiectwo jako uczciwy pojedynek z przyrodą, z której skarbów czerpie się pożytki, nie naruszające źródeł bogactwa, a jednocześnie pamięta się o hodowli i ochronie wywołały owację „ludzi lasu”.

Poczty sztandarowe, sygnały myśliwskie oraz *Hymn leśników*, do którego słowa i melodię napisał w latach dwudziestych ubiegłego wieku Wiesław Krawczyński zakończyły oficjalną część uroczystości.



Wiesław Krawczyński (syn) przed obeliskiem upamiętniającym postać jego ojca



Książki podpisują Wiesław Krawczyński i Aldona Cholewianka - Kruszyńska

Organizator tego podniosłego wydarzenia Zdzisław Siewierski zaprosił uczestników na spotkanie koleżeńskie w zamkowym manieżu, gdzie była okazja do snucia wspomnień i opowieści z myśliwskich przygód. Dużym zainteresowaniem cieszyła się multimedialna prezentacja oraz monografia Wiesława Krawczyńskiego opracowana przez Aldonę Cholewiankę – Kruszyńską, kustosza Muzeum – Zamku w Łańcucie, wydaną nakładem Zarządu Okręgowego PZŁ w Rzeszowie. Była także możliwość zdobycia autografu

Wiesława Krawczyńskiego – juniora, autora wspomnień zatytułowanych „Przez tundrę i tajgę po sowieckich łągach”.

Opuszczając miejsce uroczystości uczestnicy w zadumie pochylali głowy przed obeliskiem – symbolem pamięci o wybitnym leśniku, myśliwym i nauczycielu, rodaku ziemi łańcuckiej.

Zdzisław Ziobrowski
fot. K. J. Szpetkowski



Uroczystość odsłonięcia obelisku

Wiesław Krawczyński (1884-1962) urodził się w Lesku. Po ukończeniu szkoły powszechnej i gimnazjum w Sanoku odbył studia na wydziale leśnictwa k.u.k. Hochschule für Bodenkultur w Wiedniu. W 1906 roku został zatrudniony w lasach ordynacji Potockich w Łańcucie – początkowo jako praktykant, następnie zarządca rewiru, a od 1913 roku dyrektor dóbr i lasów hr. Romana Potockiego w Pomorzanach k. Tarnopola. W latach 1919 – 1923 pracował jako nadleśniczy Lasów Państwowych w Zielonce k. Poznania i wykładowca hodowli lasów i łowiectwa na Wydziale Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego. W latach 1923 – 1939 był dyrektorem Lasów Ordynacji Łańcuckiej. Lata 1940-1944 spędził we Lwowie, do którego przeprowadził się w lipcu 1939 roku, uzyskując angaż na wykładowcę Wydziału Leśnego Politechniki Lwowskiej. Po ciężkich przeżyciach wojennych zamieszkał w Krakowie, gdzie nadal pracował naukowo jako adiunkt w Instytucie Badań Leśnictwa (1946 - 51), wykładowca na Wydziale Rolniczym i Leśnym Uniwersytetu Jagiellońskiego (1947 - 53), adiunkt w Krakowskiej Wyższej Szkole Rolniczej (1954 - 58). W listopadzie 1958 przeszedł na emeryturę. Zmarł 17 kwietnia 1962 roku i spoczywa na Cmentarzu Rakowickim.

ETYKA PRZEKAZEM WARTOŚCI

- wzajemne relacje myśliwych (3)

W dziejach ludzkości każda społeczność uznaje i prezentuje przyjęte zasady moralne, regulujące wzajemne stosunki pomiędzy jej członkami. Podobnie w środowisku myśliwych stanowiącym grupę społeczną łączącą ludzi zainteresowanych łowiectwem, kluczową rolę spełniają wzajemne relacje i postawy moralne. Więź ideowa łącząca myśliwych wyrasta z wielopokoleniowej tradycji i ma szczególne znaczenie dla realizowania wspólnej pasji, jaką jest łowiectwo.

Do kształtowania prawidłowych relacji wśród myśliwych przyczynia się właściwa postawa moralna, zaś miarą etyczną określa się stosunek wobec przyrody, postawę wewnątrz społeczności myśliwskiej oraz wobec ogółu społeczeństwa (zob. KŁ nr 63, 64).

Etyka łowiecka, analogicznie do etyki społecznej, obejmuje wzajemne relacje pomiędzy myśliwymi. Dotyczą one postępowania na polowaniu oraz życia organizacyjnego, w tym stosunku do ogółu społeczności np. koła łowieckiego. Pod względem etycznym w relacjach tych można wyróżnić: wykonywanie obowiązków myśliwego, równe traktowanie myśliwych bez względu na status społeczny, podporządkowanie się poleceniom prowadzącego polowanie, sprzeciwianie się łamaniu prawa, a także dbałość o właściwą, koleżeńską atmosferę polowania. Łączą się one także z zaufaniem, odpowiedzialnością oraz z przeświadczeniem o umiejętnościach i wiedzy łowieckiej współtowarzyszy łowów, zwłaszcza z zakresu bezpiecznego użytkowania broni.

W postawach myśliwych, podobnie jak w innych grupach społecznych, występują różne formy zachowań świadczące o poziomie dojrzałości łowieckiej. Do sprzecznych z etyką zachowań należy pobłażliwy stosunek do przestrzegania prawa, czy niezajomość zasad etyki. Niekiedy negatywne postawy uwidaczniają się pod wpływem cech charakteru, np. stawianie własnych ambicji ponad dobro ogółu, kierowanie bezpodstawnymi oskarżeniami oraz pomawianie innych myśliwych, szkodzenie wizerunkowi własnej organizacji, a tym samym opinii o społeczności myśliwych i łowiectwie. Bywa również, że w kołach łowieckich myśliwi

zapominają o koleżeństwie, wspólnych celach i prawdziwym przeżywaniu myśliwskiej pasji, negują działania demokratycznie przez siebie wybranych organów, doprowadzają do niesubordynacji i rozłamów w imię osiągnięcia ambicjonalnych celów. Do niezgodnych z etyką należą także postawy związane z dążeniami do nienależnych zaszczytów, ubieganiem się o funkcje i ich pełnienie, w sytuacjach kiedy nie jest się w stanie podołać wynikającym z nich obowiązkom, ubieganie się lub występowanie o odznaczenia w przypadkach nieuzasadnionych faktycznymi zasługami, a także noszenie nieprzyznanych odznaczeń, prezentowanie niedbałego lub nieprzepisowego stroju organizacyjnego, nieszanowanie godła lub sztandaru łowieckiego.

Ważną rolę we wzajemnych relacjach pomiędzy myśliwymi zajmuje etyczny stosunek do nesterów, którzy swoim autorytetem i wiedzą powinni służyć ogółowi myśliwych. Nie mogą oni jednakże stać na przeszkodzie rozwojowi łowiectwa, przyczyniać się do niezgody i antagonizmów, czy też osłabienia moralnego środowiska myśliwych. Każdy z myśliwych ma także etyczny obowiązek służenia młodym myśliwym pomocą, wiedzą i doświadczeniem, a zwłaszcza przykładem moralnym.

W życiu organizacyjnym na różnych szczeblach do moralnych obowiązków należy dbałość o wspólny materialny i duchowy dorobek łowiectwa. Relacje pomiędzy myśliwymi powinny opierać się na wzajemnym poszanowaniu, partnerstwie i koleżeństwie. Etyczne uwarunkowania wzajemnych relacji myśliwych zawierają się w stwierdzeniu Janusza Stelińskiego: „postępuj w stosunku do innych tak, jakbyś chciał, aby postępowano w stosunku do ciebie w takich samych okolicznościach”.

Wzajemne, zgodne relacje wewnątrz wspólnoty myśliwskiej, stanowią swoistą wartość moralną i kluczowy element życia organizacyjnego, służą rozwojowi łowiectwa oraz świadczą o jedności i sile do budowania wspólnego dziedzictwa naszej, myśliwskiej społeczności.

Krzysztof J. Szpetkowski



W Tczewie 26 kwietnia 2012 roku miłośnicy kultury łowieckiej spotkali się na wystawie Przyroda Kociewia. Licznie przybyłych gości powitała Alicja Gajewska dyrektor Fabryki Sztuk w Tczewie. Byli wśród nich: Starosta Powiatu Tczewskiego, przedstawiciele dyrekcji Lasów Państwowych w Gdańsku i organów okręgowych PZŁ, członkowie oddziału kociewskiego KKiKŁ, leśnicy, myśliwi KKiKŁ oraz członkowie KŁ „Szarak” z Tczewa, które obchodzi jubileusz sześćdziesięciopięciolecia.

Wystawa wpisuje się w „Rok Krajobrazów Pomorza”, ustanowiony przez Sejmik Województwa Pomorskiego w 2012 roku. Patronuje jej marszałek województwa pomorskiego.

Po przemówieniach nadleśniczy Roman Tomczak, z prezesem KŁ „Szarak” Mariuszem Nagórskim i z komisarzem wystawy Józefem Ziółkowskim, zamiast przecięcia tradycyjnej wstęgi, przepiłowali żerdź brzoźową.

Podczas otwarcia wręczono odznaczenia i wyróżnienia łowieckie. Dyrektor Fabryki Sztuk wręczyła statuetki i listy gratulacyjne instytucjom i organizatorom wystawy: Nadleśnictwu Starogard, Oddziałowi Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej na Kociewiu, Bractwu św. Huberta w Śliwicach i Muzeum Sygnałów Myśliwskich w Tucholi. Złote Medale Zasługi Łowieckiej otrzymali KŁ „Dąbrowa” oraz Ignacy Stawicki wiceprezes oddziału kociewskiego KKiKŁ PZŁ.

Wystawa prezentuje dorobek KŁ „Szarak” w zakresie gospodarowania łowieckiego, współpracy z młodzieżą i osiągnięć kulturalnych. Nadleśnictwo Starogard Gdański zaprezentowało bogactwo przyrodnicze Ziemi Kociewskiej. Obejrzieć możemy spreparowane okazy mieszkańców lasu w ich naturalnym środowisku z kolekcji leśniczego Stanisława Chmiela, sprzęt odebrany kłusownikom oraz filmy przyrodnicze. Zbiory swoje zaprezentowali również członkowie Bractwa św. Huberta w Śliwicach, Piotr Grzywacz



z Tucholi i członkowie KKiKŁ z Kociewia January Potulski, Ignacy Stawicki, Tadeusz Kuca i Roman Preising. Pokazali oni meble myśliwskie, wyposażenie gabinetów myśliwskich, wyroby z poroży, obrazy, ceramikę o tematyce łowieckiej i przedmioty kultu św. Huberta. Wyeksponowane zostały stare karty pocztowe z motywami łowieckimi, okazy z kolekcji broni myśliwskiej z I połowy XIX wieku, prochownice oraz elementy wyposażenia dawnych łowców.

Bogatą ekspozycją kociewski oddział klubu upamiętnił jubileusz czterdziestolecia powstania KKiKŁ PZŁ.

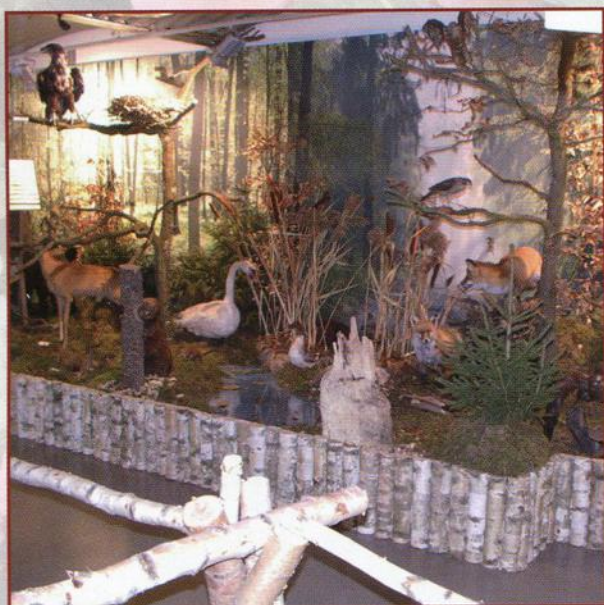
W organizacji wystawy szczególną pomocą służyła Alicja Gajewska dyrektor Centrum Wystawienniczo – Regionalnego Dolnej Wisły w Tczewie, w którym odbywają się ciekawe spotkania kulturalne oraz zajęcia edukacyjne dla młodzieży szkolnej.

Goście otrzymali pamiątki: zapinkę z napisem Przyroda Kociewia, kartki pocztowe i stempel z oznaką wystawy (wydanie niepocztowe). Zwiedzających czarował muzyką myśliwską Piotr Grzywacz z Zespołem Sygnalistów „Jenot” z Tucholi a goście, smakując wyroby kuchni myśliwskiej, wyrażali swoje uznanie dla organizatorów imprezy.

Wystawa jest bezpłatna, czynna od

wtorku do niedzieli w godzinach 8⁰⁰ do 18⁰⁰ od 27 kwietnia do 31 grudnia br. Zapraszam na gościną Ziemię Kociewską.

Ignacy Stawicki
tekst i fot.



KOLEKCJONERSTWO W KULTURZE ŁOWIECKIEJ - wystawa na Zamku Królewskim w Niepołomicach

Podczas XXI Dni Niepołomic 25 maja 2012 roku otwarta została wystawa jubileuszowa „Kolekcjonerstwo w kulturze łowieckiej” zorganizowana przez Oddział Krakowski Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, we współpracy z Muzeum Niepołomickim, ZO PZŁ i ORŁ w Krakowie.

W sali Małopolskiego Centrum Kultury Łowieckiej PZŁ zaprezentowano dawne i współczesne eksponaty związane z łowiectwem ze zbiorów członków oddziału klubu, m.in. płaskorzeźby z początków XX wieku, wykonane z metalu, patynowane: „Jelenie” (sygn. p. d.: OPflug); „Jelenie” sygn. nazwiskiem Diller (Fritz Diller, rzeźbiarz, projektant figurek zwierzęcych); „Polowanie Par force” (II poł. XX w.). Zainteresowaniem zwiedzających cieszyły się obrazy: „Św. Hubert” w zabytkowej ramie art. mal. Beaty Gugnackiej, akrylowe prace art. plastyka Andrzeja Łepkowskiego, „Wilk w zimie” Kazimierza Piekarskiego, „Bażanty” (z I poł. XX w., nieznanego autora ze szkoły angielskiej) w bogato zdobionej ramie, „Muflony w zadyńcu” i „Sarny w lesie” art. mal. Mariusza Drochimireckiego (pseudonim Czaplicki).

Cennymi i interesującymi eksponatami są: figurki porcelanowe: „Ojciec i syn na polowaniu”, w stylu art nouveau, prawdop. z lat 40 – 50 XX wieku, pochodzące z firmy Wagner & Apel Lippelsdorf GDR Porzellan, produkującej od 1877 roku porcelanę, figura „Na polowaniu” ręcznie malowana, pochodząca z fabryki Hutschenreuthera w Selb (Bawaria), wg projektu jednego z najsłynniejszych modelerów porcelany Karla Tuttera (1883-1969) z lat 30-tych XX wieku oraz figurka „Myśliwy alpejski” wykonana z brązu wiedeńskiego pochodząca z Niemiec (przeł. XIX/XX w.).

Z broni myśliwskiej zaprezentowano m.in. dwa arkebuzy (z przełomu XVII-XVIII w.), pistolet myśliwski z zamkiem kołowym (z XVII w.), a także sztucery i strzelby myśliwskie kapiszonowe (z XIX wieku). Wystawiono dwie tkaniny dekoracyjne



(gobeliny) z okresu międzywojnia - „Dziki” (przykład początków manufaktury przemysłowej w Polsce) oraz „Jeleń” z tego samego okresu (nieznanego autora). Przykładami kunsztu zegarmistrzowskiego są zegary: Doha z początków XX w. w oprawie z oręza i w zdobieniach myśliwskich oraz wiszący (kwadransowy) z kukułką, pochodzący z pracowni ze Szwarzwaldy z początku XX wieku. W gablotach zaprezentowano bardzo ciekawe torby myśliwskie pochodzące z Austro-Węgier z przeł. XIX/XX w. (KLIMO-PAL), torbę - ładownicę na amunicję śrutową (dwustronną), pas skórzany myśliwski na śrut, 3 śrutownice skórzane oraz 4 prochownice z poroża.

Dużą atrakcję stanowi kolekcja rogów naturalnych o różnych rozmiarach, bogato zdobionych motywami myśliwskimi. Są one przykładem współczesnej twórczości artystycznej, nawiązującej do dawnej sztuki zdobniczej i wykonane zostały w pracowni Tadeusza Siemczonka. W stylowej witrynie zaprezentowano biżuterię myśliwską, jako przykład współczesnego złotnictwa i odlewnictwa artystycznego, wykonaną w pracowni „Sztuka i Łowy” art. plastyka Romana Waldemara Pociaska.

Pośród eksponatów znalazła się także literatura łowiecka z kultową pozycją „Łowiectwo” Wiesława Krawczyńskiego podpisaną przez autora i z jego fotografią. Całość ekspozycji uzupełniają statuetki i numizmaty z motywami zwierzęcymi.

Osobną kolekcję stanowi zbiór oznak i medali PZŁ (centralnych, wojewódzkich i okręgowych), w tym oznak krakowskich kół łowieckich. Zaprezentowano też dawne i współczesne karty pocztowe oraz fotokopie dokumentów.

Na wystawę eksponatów użyczyli: Jan Dziura – Bartkiewicz, Jan Marian Furczoń, Jerzy Mikołajczyk, Kazimierz Nalepka, Waldemar Roman Pociask, Jan Ptak, Tadeusz Siemczonek, Krzysztof Szpetkowski, Janusz Wójcik, Władysław Ziębiński, Marek Zuski.

Wystawą krakowski oddział czci jubileusze piętnastolecia swego powstania oraz czterdziestolecia klubu. Wystawa czynna będzie do końca września - zapraszamy!

Krzysztof J. Szpetkowski
komisarz wystawy



Hymn Leśników

autorstwa Wiesława Krawczyńskiego

Już ponad 100 lat polscy leśnicy komponują uroczyste pieśni, którymi oddają hołd, szacunek i uwielbienie ojczystej przyrodzie. Powstają hymny ku czci lasu mające często religijny i patriotyczny wyraz.

Historia pieśni leśnych sięga pierwszych lat XX w. Na zebraniu członków Wydziału Leśnego przy Centralnym Towarzystwie Rolniczym, jakie odbyło się w Częstochowie 29 czerwca 1912 roku, zaproponowano ogłoszenie konkursu, z nagrodą za skomponowanie hymnu leśnego. W miesięczniku *Leśnik Polski* z lutego 1913 roku zamieszczono propozycję hymnu Baumfelda zatytułowaną Pieśń leśników polskich, a w numerze marcowym wydrukowano kompozycję Ogończyka. Natomiast *Gazeta Leśna i Myśliwska* w majowym wydaniu (nr 9) z 1914 roku opublikowała słowa Hymnu Leśnego nadesłanego przez Jana Lipowskiego, przeznaczone na hymn Związku Leśników, którego był członkiem. Ta dostojna pieśń rozpoczynała się od słów:

Leśniku młody, kochaj ten śpiew,
Im dalej w las, tym więcej drzew!

Bóg las utworzył wszystek z niczego
Leśnikom oddał pieczę o niego.
Bo leśny siew – to boży siew,
Im dalej las, tym więcej drzew!

Ostatnie dwa wersy pieśni autor zaczerpnął z czterowierszowego motta zamieszczonego w Rocznikach Leśnych wydawanych przez szkołę leśną w Marymoncie, którą zamknięto ponad pięćdziesiąt lat wcześniej. Na Walny Zjazd Leśników Wielkopolski i Pomorza, jaki miał miejsce w Poznaniu w 1920 roku, inspektor Dyrekcji Lasów – inż. Stanisław Wyrwiński, kierując się koniecznością integracji polskich leśników oraz myśliwych napisał słowa *Hasła Leśników* do melodii *Pierwszej Brygady*:

Stajemy dziś razem zbratani,
Jak jeden mąż – jak jeden mur,
Obronie puszczy i kniei oddani,
Od morza fal, do szczytów gór;
My borów włodarze
Stajem przy sztandarze.
Darz Bór! – tak hasło brzmi,
Gra hejnał chór –
Darz Bór! – Darz Bór!

Słowa i melodia
Wiesław Krawczyński
(senior)

Hymn leśników

Ham polskie lasy Ham kwiścisłe drzewa ca-taj przy-

ro - dy maj - w spa - niał - czy twór, Niech hymn leś - ni - ków wiecznoga - wa -

śpie - wa Darz bór Darz bór, darz bór. darz Bór

Od tej pory hasło Darz Bór stało się zarówno powitaniem jak i życzeniem udanych łowów naszych myśliwych i leśników. W 1936 roku Franciszek Piasek skomponował hymn leśników do słów Stanisława Woszczyńskiego inspektora oraz dyrygenta chóru męskiego, zatytułowany Darz Bór! na chór męski á cappella. Hymn ten był wielokrotnie wykonywany podczas występów uświetniających uroczystości wielkopolskich leśników.

W 2012 roku przypada pięćdziesiąta rocznica śmierci wybitnego leśnika i myśliwego, wykładowcy hodowli lasów i łowiectwa na wyższych uczelniach Poznania, Lwowa i Krakowa - Wiesława Kazimierza Krawczyńskiego (1888–1962). Był on przez wiele lat związany z Podkarpaciem, przede wszystkim z Łącutem, gdzie piastował stanowisko dyrektora Lasów Ordynacji Łącutkiej Potockich.

Podobno *Hymn Leśników* ukazał się

drukiem w przedwojennej prasie łowieckiej, ale do tej pory nie udało mi się uściślić miejsca tej publikacji. Z opinii syna Krawczyńskiego i Aldony Cholewianki – Kruszyńskiej, kustosa muzeum w Łącutcie wynika, że prezentowany zapis *Hymnu Leśników* nie jest pełną wersją i prawdopodobnie brakuje jednej lub dwóch zwrotek. Oto pierwsze zwrotki Hymnu pochodzące z zapisu Wiesława Krawczyńskiego - syna.

Wam polskie lasy,
Wam kwieciste drzewa,
całej przyrody najwspanialszy twór.
Niech hymn leśników wieczną chwałę śpiewa
Darz Bór, Darz Bór, Darz Bór, Darz Bór.
Was polskie lasy,
Was wyniosłe drzewa,
krzewy i zioła, mchy nizin i gór.
Niech leśnik czynem i słowem opiewa
Darz Bór, Darz Bór, Darz Bór, Darz Bór!

HYMN LEŚNIKÓW

muzyka i słowa
Wiesław Krawczyński
(1884 - 1962)

Umiarkowanie ♩ = 90

Wam pol - skie la - sy, Wam wy - nio - śle drze - wa, krze - wy i
Niech pię - kno la - su, któ - ry da - je zdro - wie ten cud przy -
Wszy - stko dla Cie - bie nasz ko - cha - ny le - sie i o tym

zio - - - ła, mchy ni - zin i gór niech wie - czną
ro - - - dy, naj - wspa - nia - lszy twór. Pie - śnią gro -
ście - wa nasz le - śni - ków chór. Pra - cę i

chwa - łę chór le - śni - ków śpie - wa Darz Bór, Darz
ma - da le - śni - ków o - po - wie
ser - ce brać le - śna Ci nie - sie.

Bór, Darz Bór, Darz Bór.

Ta uroczysta pieśń śpiewana była przez chór a cappella podczas corocznych majowych uroczystości Święta Lasu, odbywających się w budynku łańcuckiego „Sokoła”, organizowanego dla urzędników Ordynacji Łańcuckiej i ich rodzin. Podczas tych uroczystości dyrektor W. Krawczyński wygłaszał okolicznościowe odczyty. Prawdopodobnie *Hymn Leśników* powstał w latach trzydziestych.

Dzięki uprzejmości Artura Kanawki - kierownika muzycznego Zespołu Sygnalistów Myśliwskich Technikum Leśnego w Brynku udało się uzyskać materiał nutowy z pełnym tekstem, czyli trzema zwrotkami stanowiącymi całość. Pierwsze dwie zwrotki hymnu nieco różną się od tekstu przytoczonego przez syna Krawczyńskiego, w publikacji Aldony Cholewianki – Kruszyńskiej.

Artur Kanawka po raz pierwszy usłyszał Hymn Leśników w 1995 roku na koncercie jubileuszowym z okazji 50-lecia Technikum Leśnego w Brynku. Wykonał go warszawski chór emerytowanych leśników pod dyrekcją Wacława Fishera. Pieśń śpiewana była jeszcze wielokrotnie do końca lat dziewięćdziesiątych XX w. przy różnych uroczystościach i stała

się hymnem szkolnym. Wszystko to działo się za czasów dyrektora Władysława Drozdowskiego. W pamięci A. Kanawki zachowały się drobne szczegóły interpretacyjne utworu, jak umiarkowanie wolne tempo, podkreślające dostojność i powagę kompozycji oraz rozchodzenie się linii melodycznej w dwugłos na końcu każdej zwrotki.

Zygmunt Burzyński z Sosnowca – jedyny żyjący absolwent pierwszego rocznika Technikum Leśnego w Brynku wspomina, że kiedy rozpoczynał naukę w 1945 roku Hymn Leśników był często śpiewany przy różnych okazjach przez profesorów i uczniów.

Nuty hymnu zamieszczono na stronie internetowej www.muzyka.mysliwska.pl w odnośniku Nuty w dziale Pieśni.

Krzysztof Kadlec



Od redakcji

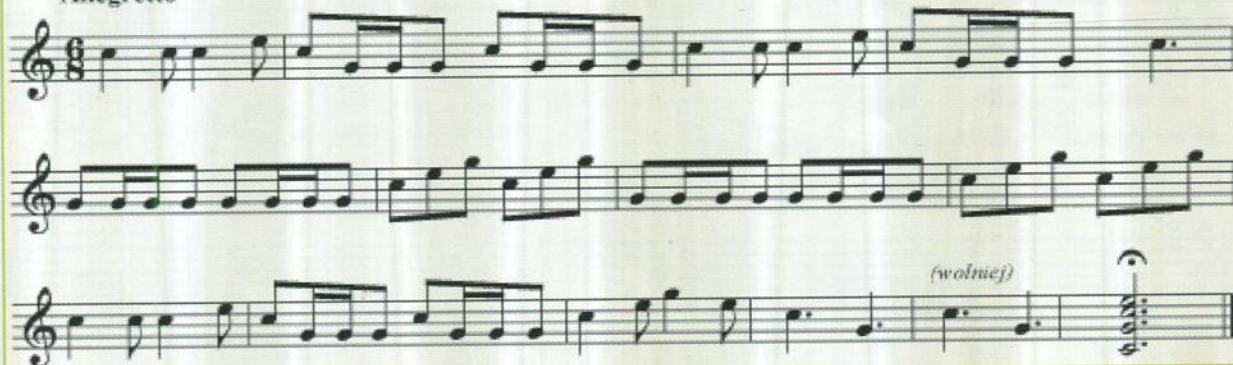
Zamieszczamy nuty hejnału „Wyjazd na polowanie” Felksa Nowowiejskiego, w wersji możliwej do wykonania na rogu myśliwskim w stroju B. W poprzednim, 64. numerze Kultury Łowieckiej błędnie został podpisany oryginał tego hejnału.

Hejnał: Wyjazd na polowanie

(na male myśliwskie rogi)

Feliks Nowowiejski

Allegretto



„Balonowy lis”

Oryginalny i niecodzienny pomysł mieli przedwojenni inżynierowie Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach, którzy założyli przy fabryce Mościcki Klub Balonowy. Zauroczeni cudownym widokiem kulistych form na niebie podczas rozgrywanych po raz pierwszy w Mościcach w roku 1934 zawodów balonowych (krajowe eliminacje do Pucharu Gordona Bennetta), postanowili połączyć sport balonowy z ich ulubionym sportem automobilowym i z łowiectwem.

Podczas wieczornego spotkania w klubie narodziła się rewolucyjna, całkiem nowa idea pogoni za lisem. Ponieważ typowa, konna pogoń za lisem (polowanie par force) dostępna była tylko nielicznym, wysoko urodzonym, z co najmniej kilkoma pałkami w herbie, postanowiono opracować bardziej demokratyczne zasady udziału w pogoni za „lisem balonowym”. Znany myśliwy, działacz łowiecki inż. Karol Huelle oraz inż. Krynicki opracowali szczegółowo zasady i regulamin gry. Warunkiem uczestnictwa było posiadanie pojazdu, samochodu lub motocykla. Oprócz kierowcy w pogoni za lisem mogła brać udział druga osoba w charakterze pilota, pomocna w namierzaniu przemieszczającego się balonu. Natychmiast zarządzono składkę na pokrycie kosztów zawodów a przede wszystkim na zakup balonu, który miał stać się lisem. Nie upłynęły dwa miesiące i już na błoniach za fabryką zawisła w powietrzu wielka, barwna kula z podwieszoną gondolą, którą pilotował mistrz aeronautyki, chorąży pułku lotniczego, pan Szuber z Sanoka.

Tak też pierwszą pogoń za lisem wspomina, zapewne na podstawie opowiadań swojego dziadka inż. Karola Huelle, jego wnuk Paweł Huelle w swojej

książce „Mercedes Benz”: *...proszę sobie wyobrazić to podniecenie zgromadzonych automobilistów, gdy za pół godziny później dano znak, że mogą się rozjechać w poszukiwaniu pędzonej wiatrem kuli, lecz zanim rozkręciły się startery, zanim piloci rozłożyli mapy, najpierw szukano kontaktu wzrokowego przez lornetki, bo przecież trzeba było wiedzieć w którą stronę poszybował balon, czy jechać na północ do Szczucina, czy wręcz przeciwnie, ku Zbylitowskiej Górze; no więc tak to mniej więcej wyglądało – pan Mierzejewski wskakiwał do swojego ogromnego packarda, w którym zazwyczaj woził ośmioro dzieci, pan Natowski zatrząskiwał drzwiczki swojej hanzy, pan Hennel ruszał z kopyta piękną tatrą, pan Kubiński śrubował już na starcie obroty dwusuwowego DKW, a Jerzy Gieorgiades, którego wszyscy brali za Ormianina, a który był po prostu Grekiem, ścigał tego balonowego lisa wspaniałą chevroletą, pan Wasilkowski buickiem, natomiast inżynier Hobbler dwudrzwiowym BMW, w przeciwieństwie do inżyniera Wojnarskiego, który za balonem pędził czterodrzwiowym oplem olimpią i, naturalnie, to nie byli wszyscy, dodać tu trzeba pana Zbigniewa Krystka na oplu kapitanie, pana Żabę na fiacie 504, pana Mrowca w fiacie 1100, pana Krynickiego w steyrze, pana Zacharewicza na starym fordzie, oraz panią Kszyszkowską w adlerze – juniorze, zaś co do mercedesów – to było ich w Mościcach trzy, oprócz dziadka Karola taką marką jeździli doktor Świerczewski oraz inżynier Śledziński, z tym że te dwa modele to były stosedemdziesiątki dwudrzwiowe, dziadek natomiast wierny był nieodmiennie wersji czterodrzwiowej, no i w zawodach startowali także motocykliści*

dawidsonach... ta czterodrzwiowa stosedemdziesiątka przynosiła mojemu dziadkowi w zawodach nieodmiennie szczęście, któremu dopomagała, rzecz jasna, babka Maria jako pilot, i zanim wyruszyli w pogoń za balonem, dziadek przez kilka wieczorów słuchał radiowej prognozy pogody, wychodził nocą na dach domu, by obserwować niebo i chmury, a także konfigurację planet, następnie zasiadał w swoim gabinecie nad mapą, kreśląc prawdopodobne trajektorie balonowego lotu przy wszystkich możliwych kierunkach i nasileniach wiatru, a wreszcie to przeliczał i zapisywał w notesie w postaci tabel i wykresów i pewnie dlatego zawsze udawało mu się wygrać, zawsze zdobywał to trofeum, no bo gdy tylko tuż po starcie namierzali balon, babka Maria spoglądała na tabele, mówiąc – za trzy kwadransy będzie nad Zakliczynem, droga numer trzystaście, wariant pierwszy, na drugim rozjeździe w lewo na Zgłobice – więc

dziadek natychmiast pędził najkrótszą drogą, a jeśli raptownie zmieniły się kierunek albo siła wiatru, zatrzymywał na chwilę samochód, by błyskawicznie ustawić na poboczu skonstruowany przez siebie przyrząd, wiatraczek na rozciąganej tyczce, z którego precyzyjnie odczytane dane babka natychmiast wprowadzała do tabelki, i znów ruszali w pogoń, wyposażeni w nawigacyjną zmienną, która bezbłędnie określała nowe położenie balonu z pomocą calek oraz logarytmów, i zawsze udawało im się przed innymi dopędzić powietrznego lisa, czy to było w Mszanie, Izdebnej czy Wierchosławicach, no i niech pani sobie wyobrazi ten piękny widok: dziadek Karol zatrzymuje mercedesa na poboczu bitej drogi i biegnie przez łąkę, aby zgodnie z regulaminem znaleźć się jak najbliżej punktu pod gondolą, następnie wyjmuje trąbkę i gra myśliwskie zawołanie, na dźwięk którego aeronauta chorąży Szuber

z Sanoka, zobowiązany jest natychmiast przerwać lot, zamykając gazową maszynkę do podgrzewania powietrza, więc już się widzą, już do siebie machają i chorąży Szuber rzuca w dół kotwiczną linkę z przyczepioną do niej lisią kitą, którą łapie mój dziadek, i za każdym razem to jest najszczęśliwsza chwila w jego życiu, bo już przez łąkę nadbiega babka Maria i ściskają się nawzajem, całują, śpiewają, tańczą, a chorąży Szuber dobywa regulaminową butelkę szampana i trzy kryształowe kieliszki z drewnianej kaszty, po czym piją za



zwycięstwo, podczas gdy drogą nadciągają inne samochody i motocykle, i to musiało być rzeczywiście fantastyczne poczucie, wygrać takie zawody – no bo niech pan zważy, że zgodnie z ich regulaminem triumfował tylko jeden zawodnik i jego pilot, nie mogło być bowiem miejsca drugiego i trzeciego, tak samo jak w pogoni konnej, gdzie jeden tylko jeździec zrywa kity i zgarnia wszystko, i jest prawdziwym, bo jedynym królem, kiedy na jego cześć wieczorem wszyscy piją w klubie (...) nagroda za zwycięstwo w tych zawodach była czysto honorowa, stanowił ją miedziany znaczek w kształcie lisa z napisem: Mościce, pogoń za balonem, no i do tego data, ponadto zwycięzca stawiał w klubie pierwsze trzy kolejki, więc jeśli chodzi o empiryczną stronę zagadnienia, to musiał do tego honoru i splendoru dopłacić parę groszy...

Tak wyglądała pogoń za „balonowym lisem” (tarnowskie novum), która z roku na

rok zdobywała coraz więcej zwolenników i cieszyła się powodzeniem wśród ówczesnych notabli a w jednej z nich brał udział pionier lotów balonem do stratosfery, sam August Piccard. Jak opisują kroniki: ...za oddalającym się z wiatrem balonem podążały liczne pojazdy zawodników. Tuż za nimi spieszyla ciężarówka z orkiestrą i obficie zaopatrzonym bufetem. W miejscu lądowania balonu urządzano piknik i fetowano zwycięzcę.

Opracował Wiesław Szura

Materiały źródłowe: „Mercedes Benz”

Paweł Huelle



Łowiectwo w ekslibrisie europejskim

Część III - ekslibrisy twórców polskich od połowy 1939 do 1945 r.

Z datą 1 września 1939 roku ukazała się w „Łowcu Polskim” odezwa redakcji do myśliwych, pióra Władysława Garczyńskiego, o treści: *Dziejowa chwila i narzucona nam walka o najwyższe dobra Państwa i Narodu uniemożliwiają zajęcie się czymkolwiek innym, jak obroną naszych najświętszych praw.*

Natychmiast po zajęciu Polski niemieckie i sowieckie władze okupacyjne wydały wcześniej już przygotowane zarządzenia i rozporządzenia restrykcyjnego prawa, określające zakres funkcjonowania życia społecznego obywateli podbitego i zniewolonego kraju. Już w 1939 roku decyzją Hansa Franka Polski Związek Łowiecki został rozwiązany, broń myśliwska członków związku zdeponowana a następnie zrabowana. 8 marca 1940 roku ukazało się na terenie Generalnej Guberni, bardzo restrykcyjne zarządzenie dotyczące ludzi sztuki – *Twórcy ze wszystkich dziedzin sztuki muszą podlegać nadzorowi Wydziału Oświaty Ludowej i Propagandy przy Urzędzie Generalnego Gubernatora.*

Niepodporządkowanie się temu zarządzeniu groziło twórcom aresztowaniem i ciężkim przesłuchaniem, z którego droga prowadziła do obozu koncentracyjnego lub przed pluton egzekucyjny.

Mimo grożących restrykcji, zarządzeniu temu niepodporządkowało się wielu wybitnych twórców, którzy mieli świadomość, że zostało ono wprowadzone, by zahamować rozwój kultury polskiej, że w długofalowym planie okupanta był zamysł zniszczenia całego dorobku kultury narodu.

W 1940 roku w Warszawie powstało Konspiracyjne Koło Miłośników Grafiki i Ekslibrisu, którego członkami zostało ok.

30 malarzy, rysowników, grafików formatu europejskiego m.in.: – Tadeusz Cieślewski – syn, Tadeusz Przypkowski, Stanisław Dąbrowski, „czarodziej rylca” Stefan Mrożewski. Spośród nich ekslibrisy o tematyce łowieckiej wykonywali Stanisław Dąbrowski i Stefan Mrożewski.

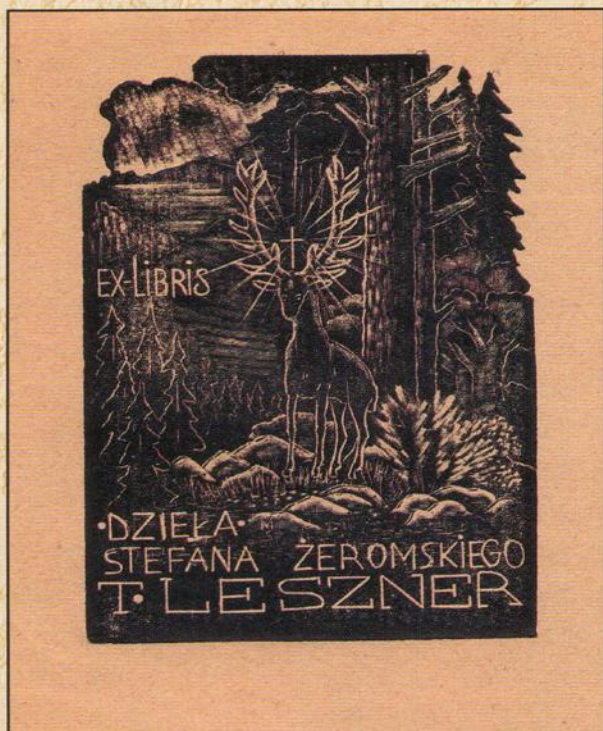
W 1942 roku techniką drzeworytniczą Stanisław Höpfer wykonał ekslibris dla inż. Lolka Huellego. Artysta nawiązuje w nim tematycznie do łowiectwa epok minionych. Ukazuje potężnego żubra na tle przepięknego starodrzewu, akcesoria i broń łowiecką z minionych epok. Jest to



Ekslibris Karola Huellego autorstwa S. Höpfera, drzeworyt, 1942 r., 27 x 65 mm

księgoznak, który swoim romantycznym i łowieckim klimatem, wpisał się w kanon tradycyjnej polskiej sztuki łowieckiej.

W 1943 roku Stefan Mrożewski dla Tadeusza Lesznera wykonał techniką drzeworytniczą księgoznak zatytułowany



Eklibris T. Lesznera autorstwa Stefana Mrożewskiego, drzeworyt, 1943 r., 55 x 85 mm

„Dzieła Stefana Żeromskiego”. Eklibris ten stworzony został w indywidualnym stylu wybitnego, światowej sławy grafika, sposobem odwzorowania motywu, budowania formy cienkimi kreskami pierwszego planu, a z wielokrotnymi dla drugiego, przez zastosowanie przez artystę tak zwanego „rylca wielokrotnego” dla uzyskania drobnej siateczki białych linii na powierzchni delikatnej czerni tła. Księgoznak ten jest zapewne odniesieniem do dzieła Stefana Żeromskiego „Puszcza jodłowa”.

Również w 1943 roku wykonany został przez Stanisława Dąbrowskiego księgoznak techniką dwubarwnego linorytu dla Zygmunta Lewickiego. Ten niezwykle uroczy eklibris godny jest uwagi ze względu na zamieszczenie w nim elementów heraldycznych, traktowanych marginesowo w latach dwudziestych. Wyeksponowany w nim biegnący jeleni jest prawdopodobnie nie tyle obiektem łowieckich zainteresowań właściciela księgoznaku, co odniesieniem do jednego z elementów godła herbowego

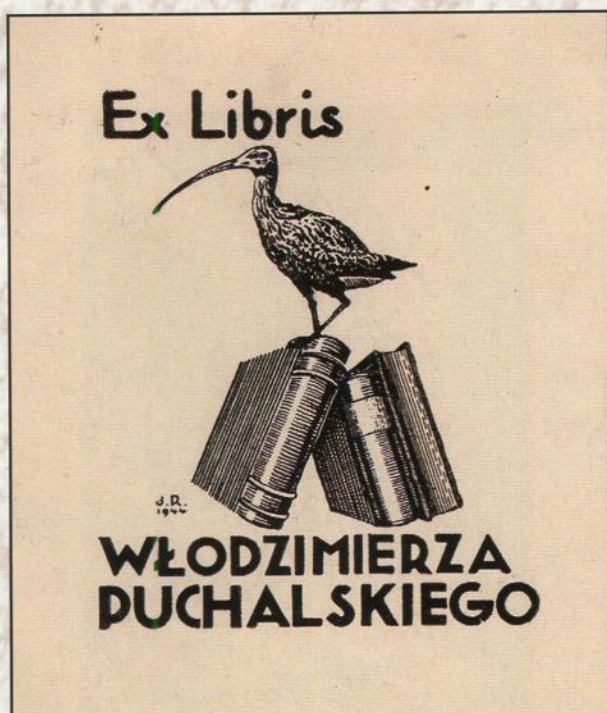


Eklibris Z. Lewickiego autorstwa Stanisława Dąbrowskiego, linoryt, 1943 r., 62 x 95 mm

„Rogala”. Na tarczy herbowej dwudzielnej w słup, w prawym czerwonym polu widnieje srebrna tyka jelenia o czterech odnogach, obok czerwonego bawolego rogu w lewym srebrnym polu. W klejnocie herbu, zgodnie z wymogami ikonografii heraldycznej, znajdują się obydwie elementy godła.

W 1944 roku J. Ryhułkowski wykonał techniką cynkotypii eklibris dla Włodzimierza Puchalskiego - wybitnego filmowca, pioniera polskiego filmu przyrodniczo - naukowego, reżysera i operatora, znakomitego myśliwego, zasłużonego dla kultury łowieckiej twórcy i działacza. Eklibris nawiązuje do zainteresowań ornitologicznych i naukowych Włodzimierza Puchalskiego.

W dramatycznym okresie okupacji wielu myśliwych, kierując się głębokim patriotyzmem, zostało członkami podziemnych organizacji o charakterze konspiracyjno - wojskowym. Eklibrisem z tych lat, odzwierciedlającym działalność wyz-



Autor ekslibrisu J. Ryhulkowski, cynkotypia, 1944 r., 55 x 70 mm

wolenczą myśliwych, jest „Ex libris Polski Podziemnej” z naniesionym znakiem Polski Walczącej. Został on wykonany przez nieznanego grafika po 1942 roku techniką cynkotypii.

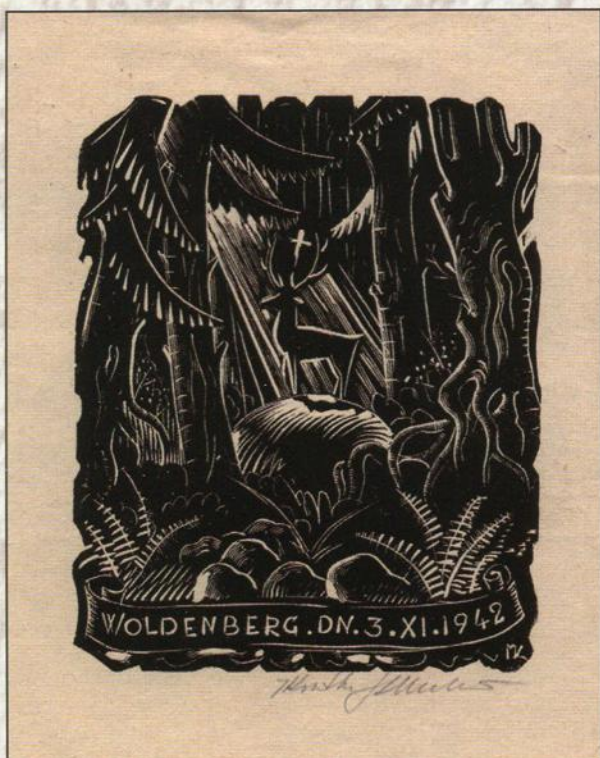


Autor nieznany, cynkotypia, po 1942 r., 50x95 mm

Po załamaniu się kampanii wrześniowej wielu polskich oficerów, żołnierzy dostało się do niemieckich oflagów, stalagów lub sowieckich łagrów. W obozach, kontrolowanych przez inspektorów Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, osadzeni zachowali status jeńców wojennych. Zamknięci za drutami na małej przestrzeni, oderwani od rodziny, pozbawieni bieżących informacji o jej losie w okupowanym kraju, ulegali „psychozie obozowej”. Jednym ze sposobów jej zapobiegania był udział w zajęciach organizowanych przez obozowe stowarzyszenia, związki, organizacje kulturalno – oświatowe o szerokim zakresie tematycznym, dających możliwość „zagospodarowania” nadmiaru wolnego czasu, wywołującego negatywne emocje.

Największym oflagiem jenieckim był Woldenberg (IIC). Życie kulturalne w tym obozie, było wyjątkowo dobrze zorganizowane. Spośród wielu nurtów działalności obozowej (sportowy, naukowo – szkoleniowy, kulturalno – oświatowy) na wyróżnienie zasługuje działalność artystów obozowych, którzy wykonali wiele interesujących prac (znaczki poczty obozowej, obrazy, rzeźby, drzeworyty, biżuteria), prezentowanych następnie na licznych wystawach obozowych. W szerokim spektrum tematycznym uprawianych sztuk plastycznych – w tym grafiki, dużym zainteresowaniem twórców cieszyło się leśnictwo i łowiectwo.

Na zamówienia leśników i myśliwych graficy Jan Knothe i Stefan Michalski wykonali wiele przepięknych, na wysokim poziomie artystycznym drzeworytów. Na jednym z nich wykonanym z okazji dnia św. Huberta w 1942 roku, autorzy mistrzowsko operując natężeniem światła przedzierającego się przez korony starodrzewu, spływającego na stojącego na podwyższeniu potężnego jelenia z promieniującym krzyżem w wieńcu, uzyskali



Autorzy Jan Knothe, Stefan Michalski,
drzeworyt, 1942 r. 68 x 85 mm

atmosferę niesamowitości i tajemniczości.

W oflagu tym powstał ekslibris wykonany techniką drzeworytniczą przez nieznanego autora. Księgoznak ten, mimo że nie jest tematycznie związany z łowiectwem, przez swą ideową wymowę stał się własnością również oficerów myśliwych i leśników. Ekslibris przedstawia książkę umieszczoną za splotem kolczastego drutu. Książka, w kulturze europejskiej była i jest depozytariuszem dorobku duchowego, intelektualnego i kulturowego każdego narodu. W realiach dziejowych naszego państwa i narodu, po utracie niepodległości, stała się również wyrazem buntu, nadziei i wiary – na księgoznaku woldenberczyków nabrała symbolicznego, czytelnego dla wszystkich przesłania.

Za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża oraz organizacji YMCA (Związek Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej powstały w Polsce w 1918 roku w Krakowie) do obozów jenieckich docierały od rodzin i z darów społecznych książki, oczekiwane z utęsknieniem przez



Autor nieznany, drzeworyt, 40 x 58 mm

jeńców. Do każdej z nich, bez względu na treść i tematykę, można było dołączyć strofy z VI sonetu Zuzanny Rabskiej pt. „Na Wygnaniu”:

„Będzie ci ona gwiazdą, będzie także chlebem,

Gdy twoje serce za krajem w dalekich mgłach płacze”

wraz z wykonanym w 1940 roku przez Antoniego Procajłowicza ekslibrisem techniką dwubarwnej cynkotypii z naniesionymi graficznymi symbolami YMCA i PCK oraz napisem „Biblioteka Jeńca Polskiego 1939”.

Innym obozem jenieckim, w którym życie kulturalne związane z łowiectwem rozwijało się na wysokim poziomie artystycznym był Oflag VI E Dorsten. W obozie tym z inicjatywy kpt. Józefa Kobyłańskiego, oficera obdarzonego silną charyzmatyczną osobowością, zorganizowano „Wieczór myśliwski ku czci św. Huberta”, połączony z wystawą rzeźb i obrazów, wśród których eksponowany był ekslibris z motywem dzikich kaczek,



Antoni Procajłowicz, cynkotypia, 1940 r., 60 x 76

wykonany dla kpt. J. W. Kobyłańskiego przez por. Stanisława Michalickiego. W Dorsten, 9 VIII 1942 roku tuż przed ewakuacją jeńców do Oflagu VI B Dössel, jak pisał w pamiętniku J. W. Kobyłański, ...wykonał pplk Krzyżanowski tuszem i piórkiem śliczny ekslibris myśliwski, dla plk. Karola Nowaka, przedstawiający ubitego kozła szpiczaka, leżącego głową do frontu, opodal sztucer (a więc kozioł ubity kulą) i książka zamknięta, wszystko w lesie na tle zwisających gałązek jedliny; ekslibris ten ujęty jest w szerokie ramki, u góry w ramce szereg krzyżów *Virtuti Militari*, na dole zaś zaprzęg artyleryjski.

Przedstawione powyżej formy użytkowej sztuki graficznej związanej z łowiectwem autorstwa artystów z różnych środowisk twórczych są dowodem, że polska sztuka łowiecka mimo koszmaru okupacyjnego zachowała ciągłość, a żadne, najbardziej restrykcyjne prawo, nie było w stanie jej złamać, gdyż była wyrazem siły ducha – najpiękniejszej i najwartościowszej cechy narodu.

Ryszard Wagner
Swarzędz

Kącik poezji

Od redakcji: W literaturze łowieckiej poezja zajmuje istotne miejsce. W kąciku poezji przypomnimy wybrane przykłady poezji o tematyce łowieckiej.



Juliusz Słowacki
- „Żmija”
(fragment)

O jakże miło przy rannym chłodzie
Tak się zapuszczać w stepowe knieje.
Jak tajemnicza ta chwila nocy,
Kiedy noc kłona, księżyc błednieje,
Już dzień na wschodzie, a na północy
Jeszcze lśnią gwiazdy, jeszcze lśnią jasno,
I wschód się złoci, błednie, czerwieni,
Niebo się mieni;
Gwiazdy w lazurze,
Już gasną, gasną;
I polne róże,
Powstają z rosy perfami.-
I cicho łowce szli manowcami.
Trzymaj, myśliwczu, ptaką na dłoni,
Zakryj mu oczy złotym kapturem;
Niech nastrzępionym nie szumi piórem,
Niech się nie trzepie, w dzwonek nie dzwoni;
Zdejmiesz mu kaptur, gdy w nasze siódła
Zwierz się dostanie, wtenczas posłuży.
Sokół się chmurzy,
I ociemniony
Nastrzępił skrzydła,
Wyciągnął szpony,
Ponury, piersi napuszył.

Dwie kapliczki jedna przyjaźń

Kapliczki, jako małe formy architektury sakralnej stają się elementem leśnego i wiejskiego krajobrazu. Usytuowane na skrzyżowaniu leśnych dróg, na skraju wsi, czy też w polu stają się elementem polskiego pejzażu, dla ludzi pełnią także rolę znaków orientacyjnych w kompleksach leśnych.

W Polsce kult św. Huberta zapoczątkowany został za panowania króla Augusta II Mocnego. Od tego czasu myśliwi dużym szacunkiem otaczają swojego Patrona, kultywując wielowiekową tradycję, dziękując Mu za radość przebywania i obcowania z przyrodą, za szczęśliwe łowy i powroty z nich.

W tradycję fundowania kapliczek wpisali się dwaj przyjaciele „po strzelbie” Andrzej i Piotr, członkowie różnych kół łowieckich, wspólnie zarażeni pasją gry na rogach myśliwskich przez swojego mentora i przyjaciela Krzysztofa Kadleca. Obydwaj są członkami Zespołu Sygnalistów Myśliwskich przy ORŁ w Poznaniu oraz członkami poznańskiego oddziału Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ.

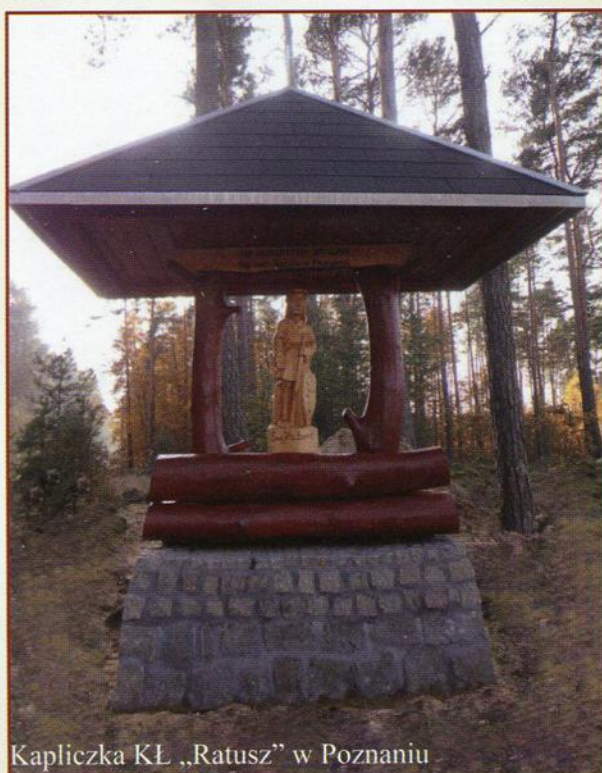
Kapliczki te są niemal bliźniacze, różnią się niewielkimi zmianami konstrukcyjnymi,

rzeźbami świętego oraz napisami z nazwami kół łowieckich:

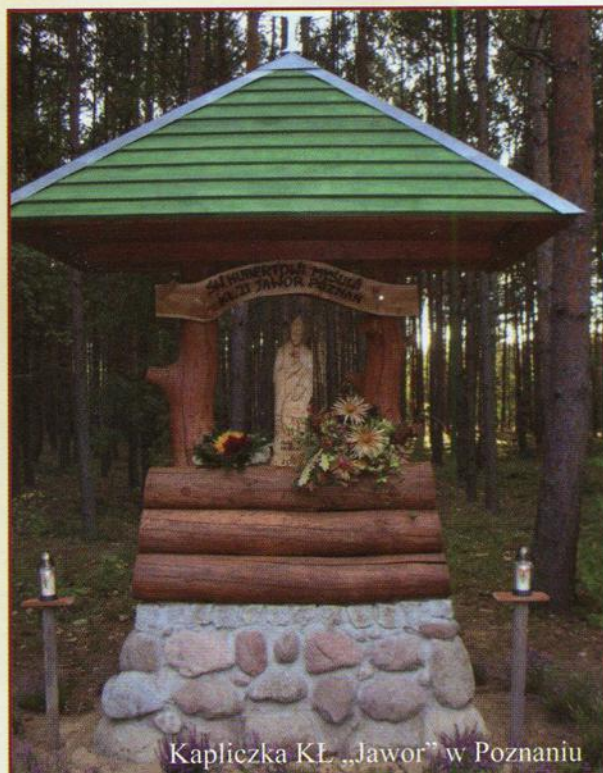
Na kapliczkach fundatorzy umieścili dedykacje: „Św. Hubertowi Myśliwi Koła Łowieckiego nr 21 „Jawor” w Poznaniu” oraz „Św. Hubertowi Myśliwi Koła Łowieckiego nr 2 „Ratusz” w Poznaniu”. Pierwsza kapliczka, jako pierwowzór, zbudowana wraz z przyjaciółmi Mieczysławem, Juliuszem i Stanisławem usytuowana jest w podpoznańskim lesie sosnowym „Sasinowo” w Nadleśnictwie Babki, na skrzyżowaniu sześciu duktów leśnych – „gwiaździstym”. Druga wykonana z pomocą kolegów Piotra i Józefa w Nadleśnictwie Bolewice, położona na skraju wsi Grudna przy wjeździe w kompleks leśny.

Przy kapliczkach spotykają się myśliwi z okazji polowań okazjonalnych (hubertowskich, wigilijnych, noworocznych i in.). Pod czujnym okiem świętego układany jest pokot, a zebrani wokół niego myśliwi wysłuchują sygnałów łowieckich ku czci upolowanej zwierzyny.

Andrzej Jesse



Kapliczka KŁ „Ratusz” w Poznaniu



Kapliczka KŁ „Jawor” w Poznaniu

Motywy łowieckie godłem herbu nieznanego szlachcica

Heraldyka jest nauką badającą początki, rozwój, znaczenie prawne, zasady plastycznego kształtowania herbów. Są to rygorystycznie ustalone reguły godła osób, rodzin, rodów, korporacji, miast i państw.

Podstawą tworzenia herbów stały się znaki oddziałów zbrojnych kształtującego się w Europie we wczesnym średniowieczu stanu rycerskiego, umieszczane na barwionych chorągwiach, a od XII wieku na częściach ich uzbrojenia. Niezliczona ilość herbów europejskich ma w swym godłach akcent zoomorficzny, nawiązujący także do zwierząt łownych.

Dla wielu kandydatów do stanu rycerskiego łowiectwo było nie tylko formą spędzenia wolnego czasu oraz rozrywką. Podczas polowań mogli się oni popisać siłą, zręcznością i odwagą, zyskać sławę oraz

uznanie w oczach suwerena. Za szczególne, spektakularne osiągnięcia łowieckie, w dowód jego łaski być nobilitowanymi - dostąpić przywileju pieczętowania swojego pochodzenia herbem z godłem odnoszącym się do osiągnięć i zasług łowieckich. Stąd w godłach herbów wielu europejskich rodów szlacheckich i arystokratycznych jest tak wiele elementów i wizerunków zwierząt łownych, które z biegiem lat nabrały w kulturze europejskiej wymowy symbolicznej.

Niedźwiedź stał się symbolem siły, mocy, nieustępliwości i srogości w bitwie, a z nałożoną na głowę uździenicą bezwzględności,



połączonej z okrucieństwem w obronie honoru rodu. Jeleń symbolem szlachetności i starożytności rodu, pokoju i harmonii. Kozioł sarny wspięty na tylnych cewkach z wojowniczo nastawionymi parostkami – gotowości do walki, męstwa i zręczności. Dzik – śmiałości, zuchwałości, odwagi, zwycięstwa, siły łamiącej i niszczącej wszelki opór. Tur – dzielności, wspaniałomyślności i pracowitości. Wilk – przebiegłości, chytryści, umiejętności stosowania podstępów wojennych oraz sukcesu i wszelkiego powodzenia.

W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, we Wrocławiu przypadkowo kupiłem od ulicznego handlarza starociami, w bardzo złym stanie technicznym, mosiężną kompozycję heraldyczną z godłem i klejnotem o charakterze łowieckim (28 x 32 cm), nieznanego, prawdopodobnie dolnośląskiego szlachcica. W swoim pierwotnym przeznaczeniu tarcza, na co wskazuje jej artystyczna forma, wykorzystana była jako aplikacja lub epitafium na sarkofag. Upamiętniała nieokreślonego reprezentanta szlacheckiego rodu, kryjącego się pod inicjałami G.F.V.I.

Dzieło to, jak pozwala stwierdzić sam herb rodowy oraz jego forma, powstało u schyłku XVII lub na początku XVIII wieku. Wykonano je ze złoczonego mosiądzu metodą ogniową, natomiast wszelkie reliefowe formy wypracowano złotniczymi technikami trybowania (repusowania) i cyzelowania.

Ukazuje ono tarczę herbową o dekoracyjnym wykroju, podzieloną w słup z lewym polem heraldycznym, który zajmuje postać mężczyzny w stroju z epoki, trzymającego w prawej ręce strzelbę

skałkową opartą kolbą o ziemię i prawym podzielonym w pas trójpłowym. Mieszczą one od górnego pola – biegnącego psa gończego, środkowego – głowę dzika i dolnego – wieżę z krenelażem zakończonym spiczastym dachem. Na tarczy osadzony jest okazały „hełm przętowy” z zawieszonym na blasze medalionem na łańcuchu.

Szczególnie pięknie prezentują się bujne labry ujmujące tarczę z obydwu stron. Ich postrzępione formy wzorowane są na motywie liści akantu (pospolitej rośliny na Półwyspie Apenińskim), który od czasów starożytnych był niezwykle popularny w sztukach zdobniczych. Na hełmie znajduje się charakterystyczna korona fleuronowa (stylizowana na kształcie lilii), zza której wyłaniają się elementy klejnotu: motyw wieży przeniesiony (powtórzony) z godła tarczy oraz ujęty z boku w profilu kozioł sarny. Jego parostki wnikają w ozdobną wstęgę zamykającą kompozycję od góry. Na jej powierzchnię naniesiono inicjały szlachcica. Całość kompozycji otoczona jest wieńcem z przewiązanych dwóch gałązek oliwnych.

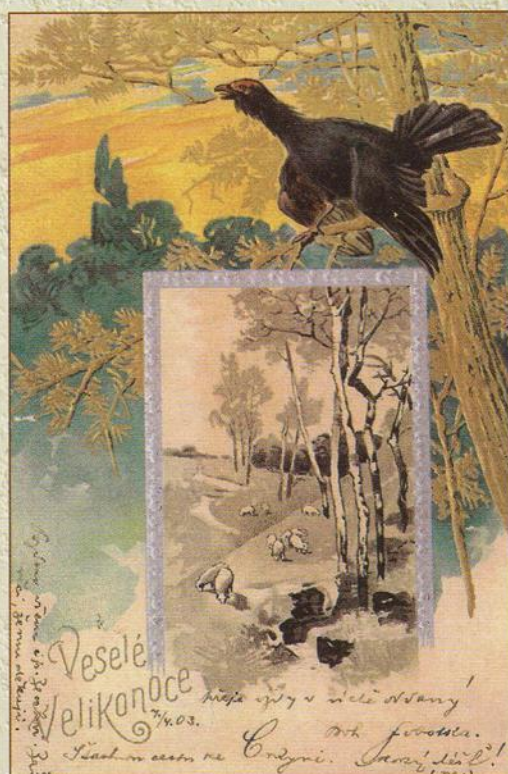
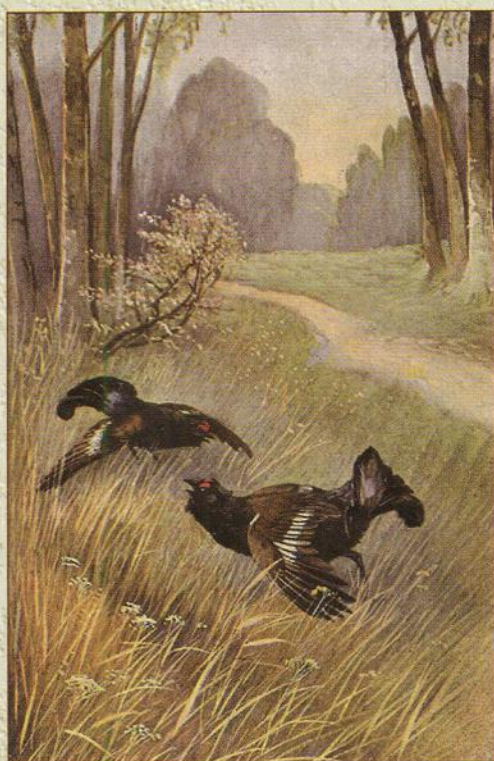
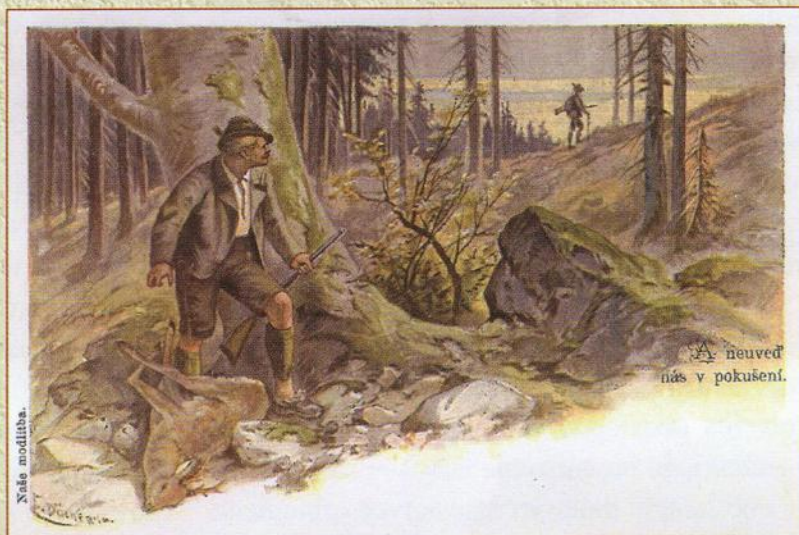
Zdominowanie ikonografii herbu przez motywy łowieckie wskazuje, że szlachcic pieczętujący się nim z dużym prawdopodobieństwem mógł wywodzić się z rodu o znacznych zasługach na niwie łowieckiej, albo, jeżeli był pierwszym nobilitowanym jego reprezentantem, musiał być wybitnym, zasłużonym oficjalem łowieckim.

Ryszard Wagner
Swarzędz



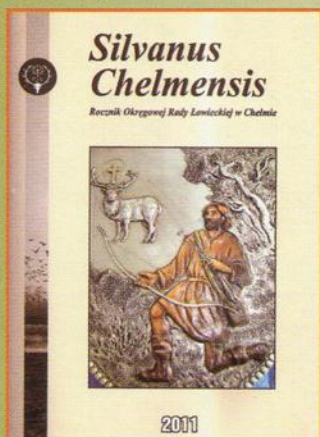
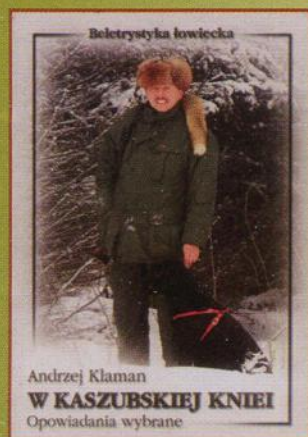
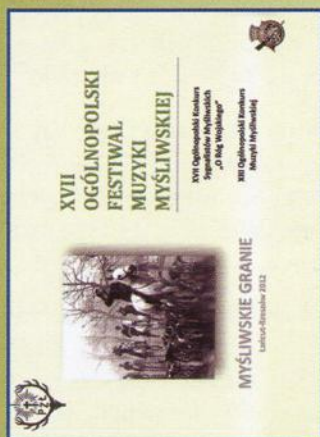
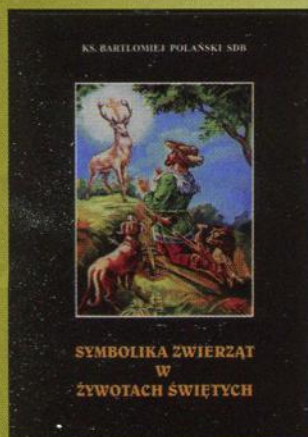
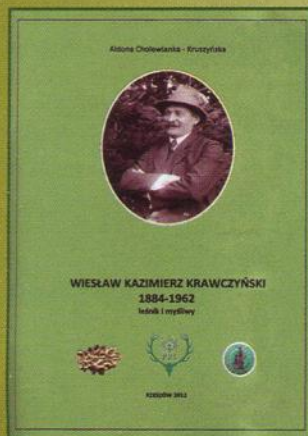
Rynek kartofilski

Antykwariat „Rara Avis” przeprowadził 31 marca 2012 roku w Centrum Kultury Żydowskiej w Krakowie 39. aukcję dawnych kart pocztowych. W wydany katalogu w dziale „artystyczne, różne regiony” przedstawiono 22 karty pocztowe o tematyce przyrodniczej i łowieckiej, w tym 10 kolorowych.



Kart czystych było - 16, z obieg-pocztowego - 6. Karty w klasie I, II, III wyceniono od 20 do 45 złotych. Sprzedano cztery z nich po cenie wywoławczej katalogowej. Wśród oferowanych kart nie było ciekawych wydań oznaczonych literą R, czy RR. Przedstawione walory często pojawiają się na giełdach staroci i na Allegro.

Konrad Oleszczuk



Aldona Cholewianka - Kruszyńska. „Wiesław Kazimierz Krawczyński 1884-1962 leśnik i myśliwy”. Rzeszów 2012. Wydawca: Polski Związek Łowiecki – Zarząd Okręgowy w Rzeszowie. s. nlb. 28, ilustr.; okł. brosz. lakier., 24 cm. ISBN 978-83-919420-0-0. Publikacja wydana z okazji odsłonięcia w Łańcucie tablicy upamiętniającej postać tego wybitnego leśnika i myśliwego.

Wiesław Krawczyński „Przez tundrę i tajgę po sowieckich łagrach”. Brak miejsca wyd. 2010. Wydawnictwo Kubajak. I wydanie 2009 r. – seria „Biblioteka Zesłańca”, t.22 Polskie Towarzystwo Ludoznawcze. s. 128, ilustr.; okł. brosz. lakier., 21 cm. ISBN 978-83-62501-05-2. Autor jest synem Wiesława Kazimierza Krawczyńskiego. Za działalność w AK zostaje w 1945 r. zesłany na Syberię. Książka jest wspomnieniem z tego tragicznego okresu.

Ks. Bartłomiej Polański SDB „Symbolika zwierząt w żywotach świętych”. Wrocław 2011. Wydawca i druk: Druk-Allegro. s. 143/1/, ilustr.; okł. tw., 21,5 cm. ISBN 978-83-930275-7-6. Z książki myśliwi i miłośnicy zwierząt dowiedzą się wiele ciekawych, rzadko publikowanych faktów z życia świętych.

„Myśliwskie granie” XVII Ogólnopolski Festiwal Muzyki Myśliwskiej. Biuletyn Festiwalowy pod redakcją Edwarda Michockiego. Łańcut - Rzeszów 2012. Wydawca: Polski Związek Łowiecki – Zarząd Okręgowy w Rzeszowie. s. 86, ilustr.; okł. brosz. lakier., 15 cm (poziomo). ISBN 978-83-919420-1-7. Bogato ilustrowany oraz pomysłowo i ciekawie zrobiony informator o lasach i łowiectwie Podkarpacia.

„Silvanus Chelmensis 2011”. Rocznik Okręgowej Rady Łowieckiej w Chełmie. Redakcja: Anna Jańczak, Marian Rudnik, Mirosław Sawicki. Chełm 2011. Wydawca: ZO PZŁ w Chełmie. s. 64, ilustr.; okł. brosz. lakier., 30 cm. ISSN 2082-0895. Piąty już rocznik wydany przez chełmskich myśliwych.

Marek Wielgosz, Antoni Buksakowski „Klub Myśliwski w Ostrowie Wlkp. Koło Łowieckie nr 8 1927-2012”. Jubileusz 85-lecia. Brak miejsca i roku wydania (2012). Wydawca: „Klub Myśliwski” w Ostrowie Wlkp. s. nlb. 16, ilustr.; okł. brosz. lakier., 15 cm (poziomo). ISBN – brak. Kontynuacja i uzupełnienie wydanych wcześniej monografii koła.

Andrzej Kłaman „W kaszubskiej kniei” Opowiadania wybrane. Kartusy 2012. Wydawca: Andrzej Kłaman. s. 152, ilustr., okł. brosz. lakier., 21 cm. ISBN 978-83-934756-0-5. Zbiór ciekawie napisanych wspomnień i opowieści.

Katalog wystawy. „Ekslibrisy z kolekcji Ryszarda Wagnera”. Gołuchów, lipiec – grudzień 2012. OKL w Gołuchowie. s. 54, ilustr., okł. brosz., 15,5 cm (poziomo). ISBN – brak. Bardzo ciekawy i ładnie wydany katalog wystawy ekslibrisów przyrodniczych ze zbiorów R. Wagnera – emerytowanego leśnika, bibliofila i kolekcjonera.

Andrzej W. Głowacki



XIX wieczna papierośnica posrebrzana z czerwonym kamyczkiem w zapięciu. Wymiary 11x9,5x1,8cm. Cena wyw 499 zł, cena kup teraz 999 zł. Nie było ofert.

Rzeźba Artemidy (Diany) wykonana z brązu, metodą traconego wosku i precyzyjnie cyzelowana. Sygnowana przez francuskiego rzeźbiarza i malarza C.B. Aiberta (1843-1908). Wymiary 48x18 cm (bez cokółu), waga 7 kg. Cena 899 zł, ofert nie było.

Ryton (kulawka) ręcznej roboty, wyrób niemiecki. Wymiary: H13,5, D7,4 cm, waga 215 gram. Srebro próby 800, wewnątrz złocona. Sprzedana za 950 Euro, dwie oferty. Aukcja na Ebayu.

Włodzimierz Korsak. Na tropie przyrody. Powieść dla młodzieży z 35 ilustracjami autora. 315 s. format 19x12 cm, oprawa wydawnicza, stan dobry, sprzedana za 173 zł, 4 oferty.

Rzeźba przedstawiająca dwa psy dopadające kaczkę. Wyjątkowo realistycznie oddane piękno i dynamika ruchu zwierząt. Przedmiot sygnowany przez Juliusa Mene (1810-1877), francuskiego rzeźbiarza animalistę. Brąz na podstawie marmurowej. Wymiary 24x40 cm, waga 10 kg. Cena wywoławcza 1339 zł. Nie sprzedana.

Zabytkowa tabakiera z XIX wieku firmy Freres Huguenin, srebrna, wewnątrz złocona, repusowana w sceny myśliwskie, ze sprawnym zamknięciem. Średnica 46,6 mm, grubość 13,4 mm, waga 25,5 g. Cena wyw. 2800 zł, cena kup teraz 3500 zł. Nie było ofert.

Aleksander Janta Połczyński. Św. Eustachy – Powieść myśliwska. (Wspomnienia z życia leśnika z ostatnich chwil panowania niemieckiego na Kaszubach). 1928 r., 140 s., stan dobry minus, 18 czarno – białych fotografii. Słowo wstępne J. Ejsmonda. Cena wyw. 1 zł, sprzedana za 416 zł, 9 ofert.

Adolf Dygasiński. Wielkie łowy. Przygody myśliwskie z 15 rysunkami S. Sawczyńskiego. Nakładem J. Fiszer, Warszawa, Nowy Świat 9, MMCI. Oprawa wydawnicza, stan dobry. Sprzedana za 85 zł, 4 licytujących.

Wybrał Krzysztof Mielnikiewicz



ADRESY CZŁONKÓW ZARZĄDU I PREZESÓW ODDZIAŁÓW KKiKŁ

Imię i nazwisko	Funkcja	Adres	Telefon, e-mail
Marek STAŃCZYKOWSKI	prezes	ul. Warszawska 206 05-300 Mińsk Mazowiecki	(25) 758 46 36; 604 492 596 mstanczykowski@wp.pl
Marek FILIPCZYK	wiceprezes	ul. Marciszowska 47A 42-400 Zawiercie	(32) 670 32 25; 502 738 566 filipmail@o2.pl
Stanisław KOLEŚNIK	wiceprezes	ul. Elizy Orzeszkowej 6A/4 66-500 Strzelce Krajeńskie	(95) 761 10 08; 510 155 604 st.kolesnik@op.pl
Marek LIBERA	sekretarz	ul. Rzeczna 7 25-039 Kielce	(41) 361 26 11; 508 272 920 marek.m.Libera@gmail.com
Marek ZUSKI	skarbnik	ul. Św. Kingi 1 32-020 Wieliczka	509 217 103 info@krowki.com
Krzysztof MIELNIKIEWICZ	red. naczelny Kultury Łowieckiej	ul. Kościuszki 38b m. 34 07-300 Ostrów Mazowiecka	(29) 745 44 02; 605 307 309 kmielnikiewicz@wp.pl
Roman GAWŁOWSKI	red. naczelny strony internet.	ul. Sarnia 39 87-800 Włocławek	542 355 905 sekretariat@instalprojekt.com.pl
Mateusz KRUPIŃSKI	Prezes Częstochowa	Szyszków 42a 42-165 Lipie	791 710 419 aurum999@o2.pl
Andrzej LIPKA	Prezes Gdańsk	Majewo 14 m. 1 83-132 Morzeszczyn	601 960 291
Mieczysław PROTASOWICKI	Prezes Gorzów Wlkp	u. Żwirowa 9a/9 66-400 Gorzów Wielkopolski	d. (95) 720 14 98 p. (95) 763 10 98
Antoni PAPIEŻ	Prezes Katow.-Nowos.	ul. Lwowska 93 33-300 Nowy Sącz	(18) 441 52 29; 608 426 882 antek.papiez@o2.pl
Marek LIBERA	Prezes Kielce	ul. Rzeczna 7 25-039 Kielce	601 553 083 marek.m.Libera@gmail.com
January POTULSKI	Prezes Kociewie	ul. Kwiatowa 37 83-200 Kokoszy	(58) 562 12 57; 516 178 536
Jerzy MIKOŁAJCZYK	Prezes Kraków	ul. Garbarska 16 32-600 Oświęcim	d. (33) 843 34 49; 502 106 843 jurek@georg.home.pl
Roman GAWŁOWSKI	Prezes Kujawsko-Pom.	ul. Sarnia 39 87-800 Włocławek	542 355 905 sekretariat@instalprojekt.com.pl
Marian STACHÓW	Prezes Legnica	Tymowa 113 59-330 Scinawa	(76) 843 34 49; 665 244 710 marian.stachow@o2.pl
Andrzej ALBIGOWSKI	Prezes Lublin	ul. Smyczkowa 4 m. 46 20 844 Lublin	605 988 634 zo.lublin@pzlowl.pl
Jerzy JANIK	Prezes Olkusz	ul. Fr. Nullo 23 m. 6 32-300 Olkusz	(32) 641 34 54
Krzysztof KADLEC	Prezes Poznań	ul. Czeremchowa 4 62-052 Komorniki	(61) 810 70 84; 696 667 106 kadleck@o2.pl
Grażyna KRET	Prezes Rzeszów	ul. W. Pola 12/16 35-021 Rzeszów	609 833 786 gigakret@gmail.com
Mirosław WIĘCKOWSKI	Prezes Słońsk	ul. Piłsudskiego 25 66-436 Słońsk	(95)747 21 34; 501 545 551 m.j.wieckowski@interia.pl
Marek STAŃCZYKOWSKI	Prezes Warszawa	ul. Warszawska 206 05-300 Mińsk Mazowiecki	(25) 758 46 36; 604 492 596 mstanczykowski@wp.pl

Z ramienia ZG PZŁ klubem opiekuje się i udziela informacji Pani Diana Piotrowska. Dział organizacji i szkolenia, tel.: 22 5565500; mail: diana.piotrowska@pzlowl.pl

W NUMERZE:

VI Krajowy Zjazd Delegatów KKiKŁ PZŁ	Krzysztof Mielnikiewicz	1
M. Stańczykowski opowiada o klubie i o pasji myśliwskiej	Krzysztof Mielnikiewicz	4
Szczepan M. Markowski- nestor kieleckich kolekcjonerów	Marek Libera	8
Komisja kultury obradowała w Rzeszowie	Krzysztof J. Szpetkowski	12
Obelisk pamięci W. Krawczyńskiego w Łańcucie	Zdzisław Ziobrowski	16
Duchowy wymiar łowiectwa	Krzysztof J. Szpetkowski	17
Wystawa przyrodniczo-łowiecka „Przyroda Kociewia”	Ignacy Stawicki	18
Wystawa w Niepołomicach	Krzysztof J. Szpetkowski	20
Hymn Leśników autorstwa Wiesława Krawczyńskiego	Krzysztof Kadlec	22
„Balonowy lis”	Wiesław Szura	25
Łowiectwo w ekslibrisie europejskim (1939-1945)	Ryszard Wagner	28
Kącik poezji. „Zmija”	Redakcja	32
Dwie kapliczki jedna przyjaźń	Andrzej Jesse	33
Motywy łowieckie godłem herbu nieznanego szlachcica	Juliusz Słowacki	34
Rynek kartofilski	Konrad Oleszczuk	36
Z mojej półki	Andrzej W. Głowacki	37
Podpatrzone na aukcjach	Krzysztof Mielnikiewicz	38
Lista adresowa	Redakcja	39

Projekt okładek zewnętrznych autorstwa Huberta Zwinczaka

Piersza strona - pomnik Diany na tle łańcuckiej ujeżdżalni. Fot. Edward Michocki

Czwarta strona - fragment Zamku w Łańcucie. Fot. Edward Michocki

Wydawca: Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ
ul. Nowy Świat 35, 00-029 Warszawa

Redakcja: Krzysztof Mielnikiewicz - redaktor naczelny
Krzysztof J. Szpetkowski - zastępca red. naczelnego
Andrzej Głowacki - członek redakcji.

Stali

współpracownicy: Krzysztof Kadlec, Grażyna Kret, Konrad Oleszczuk, Marek Libera

Skład

komputerowy: Krzysztof Mielnikiewicz

Adres redakcji: ul. Kościuszki 38b m. 34, 07-300 Ostrów Mazowiecka,
tel.: 605307309, (29) 74 544 02; e-mail: kmielnikiewicz@wp.pl

Konto: BGŻ S.A. w Warszawie ul Grzybowska 4, nr 61203000451110000002383170

Druk: DRUKARNIA WIKTORIA, ul. Stacyjna 6, 07-300 Ostrów Mazowiecka

ISSN: 1429-2971

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów, poprawek i uzupełniania w przypadku wykorzystania nadesłanego materiału. Redakcja nie odpowiada za treść, wygląd reklam i ogłoszeń. Za naruszenie praw autorskich odpowiadają autorzy artykułów. Zastrzegamy prawo nieodpłatnego publikowania materiałów i zdjęć nadesłanych do redakcji. Egzemplarz bezpłatny.



Rzeszów 12.05.2012 r. Uczestnicy spotkania przewodniczących Komisji Kultury Okręgowych Rad Łowieckich



ISSN 1429-2971